



W NUMERZE M.IN.:

Targi Artykułów Konsumpcyjnych
– JESIEŃ '96 w Poznaniu

2

Paraolimpiada – Atlanta '96

11

A. Gwara: Jestem skłonny do współpracy

19

M. Borowski, wicemarszałek Sejmu RP

5

„Softarg '96”

22

Leasing i pożyczki

8

Pędzłem i piórkiem

26



**Dodatek
Paraolimpijski
w „NS” – str. 11-16**

W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

Informacja o bieżących edycjach
Targów SAWO i IX KTOZ

Relacja z IV Forum Niepełnosprawnych
Ruchowo w Limanowej

Jubileusz MUPSI w Olsztynie

Prace Parlamentu nad ustawami dla
niepełnosprawnych



Warunki

Zdzisław Bączkiewicz, prezes WIELSPIN-u, firmy, która wraz z KIG-R była organizatorem wspólnej ekspozycji ZPCh na Targach Artykułów Konsumpcyjnych „Jesień '96” w Poznaniu, na seminarium „Warunki sukcesu uczestnictwa w targach”, w krótkim zagajeniu scharakteryzował cele działania swojej firmy. A właśnie bez targów ZPCh nie mają racji bytu, gdyż to one zmuszają je do samooceny i stwarzają możliwość kontaktu z szeroko pojętym rynkiem. WIELSPIN nie zaniedbuje także tych, którzy pracować zawodowo nie mogą, dlatego zorganizował aukcję prac niepełnosprawnych artystów plastyków, a także spotkania z literatami, doceniając tym samym nie tylko wagę pracy, ale i kultury w procesie rehabilitacji, promując jednocześnie partnerskie współdziałanie zmierzające do pełnej integracji ze środowiskiem osób niepełnosprawnych.

Specjalnym gościem seminarium był wicemarszałek Sejmu RP **Marek Borowski**, który w tym roku objął także honorowy patronat nad ekspozycją zakładów pracy chronionej. Jako pierwszy więc podzielił się swymi uwagami ze słuchaczami seminarium. Szersze omówienie jego wystąpienia znajdą Czytelnicy w relacji na str. 6. Tutaj wypada tylko podkreślić deklarację marszałka o dalszej współpracy ze środowiskami osób niepełnosprawnych, która jest tym cenniejsza w czasie przygotowywania nowej ustawy o rehabilitacji.

Wystąpienie **Barbary Rozwadowskiej** z Akademii Ekonomicznej w Poznaniu miało charakter czysto pragmatycznych porad. Omówiła ona korzyści uczestnictwa w targach, takie jak ułatwienie nawiązywania kontaktów handlowych, możliwość dobrej prezentacji oferty, możliwość udziału w seminariach i konferencjach o charakterze naukowym, możliwość uzyskania nagrody oraz obserwację konkurencji. Ale, żeby to nastąpiło, trzeba najpierw zbadać kryteria wyboru imprezy targowej pod względem możliwości dotarcia do właściwego segmentu rynku, wziąć pod

uwagę termin imprezy, doświadczenie jej organizatora, określić spodziewane koszty. I teraz można już przygotowywać ekspozycję określając najpierw potrzeby lokalizacyjne, właściwie skalkulować przestrzeń pracy, zadbać o estetykę i funkcjonalność ekspozycji, przede wszystkim stworzyć jej jasne przesłanie unikając przeładowania i ułatwiając dostęp do ekspozatów, a nade wszystko stworzyć klientom przyjazną atmosferę. Tę zaś stwarzają ludzie i od nich wszystko zależy. Dlatego do obsługi targowego stoiska wybieramy samych najlepszych. W tym wyborze liczą się: wiedza, cechy osobowości. Dopiero teraz należy zaangażować techników i personel pomocniczy. Praca na targach nie kończy się jednak równocześnie z ich zamknięciem. Po targach trzeba podsumować imprezę poprzez analizę zebranych informacji, kontrolę realizacji celów, zorganizowanie spotkania wszystkich zaangażowanych w targi. Teraz czas na kontynuację nawiązanych kontaktów. Trzeba sporządzić hierarchiczną listę klientów i ponowić z nimi kontakt najpóźniej w przeciągu 4-6 tygodni, a należy także pamiętać, aby wywiązać się z podjętych zobowiązań. Teraz już droga do marketingowego sukcesu ściele się przed nami niczym autostrada. I proszę mi wierzyć, że to zdanie nie zawiera żadnej ironii, a referat B. Rozwadowskiej nie jest bynajmniej nikomu już niepotrzebnym elementarzem. Zwiedzając ekspozycję MTP nieraz dochodziliśmy do wniosku, że wiele, wiele innych osób powinno być słuchaczami tego referatu, a byli nimi ci, którzy już znają abecadło gospodarczych działań.

W wielu rozległych halach wystawienniczych znajdowało się kilkadziesiąt ekspozycji zakładów pracy chronionej. Odwiedziliśmy te, które zgłosiły swoje wyroby w konkursie DOBRY WYRÓB „MERKURY”. PPHU „Bomilla” z Włocławka,



Marszałek Borowski w asyście organizatorów zwiedzał ekspozycje ZPCh

sukcesu...?



rozwijający się i zwiększający zatrudnienie zakład już w 1995 r. był laureatem nagrody. Przysporzyło to sporých zamówień i pewnie dlatego w tej edycji Targów firma zgłosiła aż trzy swoje słodkie produkty.

Spółdzielnia „Znicz” z Białogardu bierze udział w poznańskich Targach od 25. lat wystawiając m.in. swój podstawowy produkt zawarty w nazwie firmy – znicze i świece. W tym roku były to dwie niezależne ekspozycje – właśnie ze świecami, w pawilonie nr 2 oraz ze skarpetami, w pawilonie nr 17.

– Do konkursu – powiedziała **Katarzyna Miernikowska**, kierownik działu handlowego Spółdzielni – zgłosiliśmy skarpety z frotką, to nowość na naszym rynku. Natomiast o nowinki w branży świecarskiej raczej trudno, rynek jest bardzo nasycony, aczkolwiek zawsze się staramy wystawiać nowy asortyment. Specjalizujemy się szczególnie w świecach liturgicznych, które bardzo dobrze się sprzedają, szczególnie w okresie komunii. Eksport zdarza się sporadycznie, do Niemiec. Spółdzielnia zatrudnia 115 osób.

Pewną jakości swoich produktów – damskiej i młodzieżowej odzieży – jest **USI Spółdzielnia Wielobranżowa z Poznania**. Jest jedną z większych spółdzielni w Polsce, ale produkcja odzieży, przy której zatrudnionych jest ok. 200 osób przynosi 8 proc. całego dochodu. Spółdzielnia posiada w Poznaniu dwa sklepy firmowe, w tym jeden w samym centrum, gdzie jej wyroby – cechujące się dokładnością i perfekcyjną jakością wykonania – znajdują wielu nabywców. Dlatego na Targach z dumą USI mogła zgłosić do nagrody i bluzkę atlasową, i kurtkę, i kostium wełnopodobny. A konkurencja nie śpi. To, co sprawia trudność Spółdzielni, to szybkość reagowania na potrzeby rynku. Na pewno, jeśli już nie uda się uzyskać „Merkurego”, to teczka pełna będzie kontraktów, na co liczą, bardzo

gościnnie podejmujący mnie na stoisku, **Jan Górski** – specjalista ds. reklamy i marketingu oraz **Maria Nowakowska** – szef działu produkcji i zbytu.

„Intex” Opole to młoda – bo zaledwie sześćioletnia – aczkolwiek bardzo prężna Spółdzielnia, wystawiająca do konkursu włókninę izolacyjną, którą produkuje drugi rok. Ma ona zastosowanie do pokryć dachowych i znakomicie się sprzedaje, na razie w województwach opolskim i katowickim. Mimo że jest ok. 20 proc. droższa od tradycyjnych pokryć z papy, bije je na głowę trwałością, sięgającą 12-15 lat, elastycznością i własnościami termoizolacyjnymi. Tajemnica jej produkcji to zastosowanie – miast tradycyjnej masy bitumicznej – asfaltów na zimno. Włóknina ta jest wykańczana w zależności od wymagań klienta: różnymi rodzajami farb podkładowych lub tzw. żwirkiem. Pozostałych szczegółów technologicznych nie będziemy zdradzać, podkreślić jednak należy, że jest ona wytwarzana z surowców wtórnych i posiada atest Państwowego Zakładu Higieny.

„Intex” jest też znanym i uznanym producentem kołder, których jakość znalazła uznanie nawet we Francji, dokąd są eksportowane.

Na stoisku **San Marko, Spółdzielnia Niewidomych**



WSPÓŁPRACA Kielce



Włóknina izolacyjna z INTEXU



Kolekcja świec „Fantazja” z INPARCO



Warunki sukcesu...?

także z Poznania, **Wanda Gazda** z działu marketingu już teraz może być zadowolona. Uśmiechnięta pokazuje wcale nie teczkę, a pękata torbę zamówień. Chociaż i tak nagroda za zgłoszone wyroby dzieciarskie przyda się jej firmie. Znakomicie ułatwia i zwiększa sprzedaż.

Natomiast **PHOCA Spółka z o.o. ze Starachowic**, która od ubiegłego roku posiada status ZPCh, zatrudniając wśród blisko dwuosobowej załogi 40 proc. osób niepełnosprawnych, produkuje obuwie dla dzieci i młodzieży. O „Merkurego” ubiega się całą kolekcją obuwia, o którym **Roman Kubicza**, specjalista ds. marketingu i sprzedaży opowiada tak barwnie, jak same te buty wyglądają. Mogą być produkowane w dowolnej gamie kolorów, choć nie to jest ich główną zaletą, a to, że na wszystkie materiały PHOCA posiada odpowiednie atesty, na całą zaś kolekcję znak „Zdrowej stopy”. Firma stara się bardzo, aby jej wyroby zapewniły dziecku prawidłowy rozwój stóp.

„Inparco” z Kędzierzyna Koźła to 47. letnia Spółdzielnia, która jest obecna w Poznaniu na Targach już ponad 20 lat.

Mówi **Andrzej Prochera**, prezes Zarządu: – Okazuje się, że w pawilonie nr 2 koncentruje się wszystko, co produkujemy – świece, znicze i choinki. Jesteśmy zatem wśród innych ZPCh i nie musimy szukać pawilonów branżowych. Wzięło się to chyba stąd, że spółdzielnie inwalidów miały kiedyś wyłączność na produkcję tych wyrobów. Dziś widzę, że nawet prywatne przedsiębiorstwa z tej branży chcą być w „naszym” pawilonie, bo potencjał ZPCh jest w tej produkcji nadal znaczny.



Lista wyrobów wyróżnionych Złotą Plakietką w konkursie "Dobry Wyrób - Merkury '96" na Targach Artykułów Konsumpcyjnych MTP Jesień '96	
WYRÓB	PRODUCENT
Kurtka damska	USI Spółdzielnia Wielobranżowa Poznań
Skarpety dla diabetyków	Spółdzielnia WSPÓŁPRACA Kielce
Figurki czekoladowe	PPHU BOMILLA Włocławek
Kolekcja obuwia	PHOCA Spółka z o.o. Starachowice
Kamizelka ostrzegawcza antyelektrostatyczna	Spółdzielnia Inwalidów ZGODA Konstancin k. Łodzi



Nagrodzona kamizelka z Konstancyna

Do konkursu zgłosiliśmy nową serię świec „Fantazja”, która ukazuje nasze możliwości, szczególnie w zakresie ich ręcznego zdobienia. Jest to jakby podanie świec „w otoczeniu”. Kojarzą się nam one zwykle ze świecznikiem, staraliśmy się go zastąpić inną atrakcyjną formą, immanentnie związaną z samą świecą. Chodzi o efekt w postaci wystroju nie tylko stołu, ale całego pomieszczenia: można dobrać tonację kolorystyczną do zasłon, firan, obrusa czy mebli. Dotyczy to nie tylko kolorystyki świec, również ich faktury, kształtu. Dają one dodatkowy efekt w momencie świecenia.

„Inparco” wystawiła również m.in. świece pływające, emitujące ponadto delikatny zapach. Są one adresowane głównie do miłośników spędzania wolnego czasu w plenerze – w ogrodzie, przy grillu. Stąd też ich kształt w formie owoców: pomarańczy, truskawki, kiwi, cytryny.

Podczas T.A.K. „Jesień” ’96 kilkadziesiąt ZPCh wystawiło swoje wyroby, wiele wśród nich czuje się na siłach ubiegać się o nagrodę DOBRY WYRÓB „MERKURY”, ale widać często ubogość ich ekspozycji, pewnie ze względu na brak środków, aby uczynić je atrakcyjniejszymi. Dlatego cenne są wspólne inicjatywy PFRON i KIG-R tworzenia programu promocji produktów ZPCh. Świetnie, że te produkty są już dobrej jakości /tu kłania się program ISO/, ale jeszcze trzeba je sprzedać. I tego, a także tego, aby ZPCh nie musiały ukrywać w swoich nazwach specyfiki zatrudniania, czyli zaniku przekonania, że to, co produkują inwalidzi jest gorsze – serdecznie życzą „Nasze Sprawy”.

Grzegorz Stanisławiak
Ryszard Rzebko
fot. ina-press

O ustawie, PFRON i „budżetówce”

– Wiem, że jest to raczej pytanie dla wróżki, ale chciałbym je zadać. Projekt nowej ustawy o rehabilitacji jest po pierwszym czytaniu w Sejmie, został odesłany do Komisji Polityki Społecznej. Jak długo może potrwać proces jego – że się tak wyrażę – „obróbki”?

– W tej chwili jest powołana podkomisja do jego oceny i uzgodnień, wg mnie, to ze względu na rozległość tego projektu i duże zmiany, jakie on wprowadza, wymaga wielu konsultacji i prawdopodobnie dochodzenia do kompromisu w niektórych sprawach. W związku z powyższym tego nie da się przeprowadzić w krótkim czasie. Przypuszczam, że drugie czytanie projektu tej ustawy może być gdzieś na początku przyszłego roku.

– Czy przewidywane są jakieś inne ustawy precyzujące realizację zadań państwa wobec osób niepełnosprawnych? Ustawa majowa miała w założeniu promować zatrudnienie tych osób, natomiast porobiło się tak, że jej zakres jest stale poszerzany, a z PFRON mają być finansowane nowe tytuły, które nie były zawarte w tekście pierwotnej ustawy.

– To jest właśnie przedmiot poważnej kontrowersji. Już wypowiedziałem się w tej sprawie wcześniej i prosiłem o konkretne wyliczenia. Z nich wynika, że dofinansowanie składki ZUS-owskiej dla ZPCh przez PFRON pochłonęłoby pomiędzy 30 a 40 proc. środków tego Funduszu. Prawdą jest, że Fundusz ten jest nie wykorzystywany w tej chwili lub w części źle wykorzystywany. Nie wydaje się jednak, by sposobem na jego właściwe wykorzystanie było obciążenie go kosztami składki ZUS-owskiej. Być może nie utrzyma się wariant, że całe 50 proc. jest pokry-

wane przez budżet. Być może skończy się na 10 lub 20 proc. – trudno mi powiedzieć. Ja mam w tej sprawie wyrobiony pogląd. Uważam, że przejście pełnej składki przez Fundusz byłoby niedobrym rozwiązaniem. Trzeba natomiast zintegrować wszystkie organizacje osób niepełnosprawnych – z tego, co wiem, jest ich około kilkuset – trzeba zintegrować ich działanie. Fundusz nie może aż tak się rozpraszać – na pomysły dla 20. do 50. osób – aparat, biurokracja to po prostu „zeżre”. Konieczne jest działanie samych niepełnosprawnych, by programy rehabilitacji i integracji były adresowane do



Marek Borowski w rozmowie z autorem

dużych grup ludzi, by mogły być masowo finansowane przez PFRON. Poszczególne natomiast organizacje brałyby udział w realizacji ich pewnego, określonego segmentu. Oczywiście realizowane by były tylko programy najlepsze – musiałby to być zatem rodzaj konkursu ofert. Sądzę, że wówczas wszystko zaczęłoby się lepiej kręcić.

– Jaki jest Pana stosunek do faktu, że „budżetówka” ciągle jest zwolniona z obowiązku wpłat na PFRON, a raczej – taka jest wymowa tego faktu – z obowiązku zatrudniania osób niepełnosprawnych?

– Panie redaktorze, ja byłem przeciwnikiem tego rozwiązania, jeśli chodzi o „budżetówkę”, także jako

minister finansów. My mamy dwie grupy budżetowe: jedna grupa to są urzędnicy, którzy podlegają bezpośredniej dyspozycji rządu. W tej sprawie uważam, że rząd powinien po prostu nakazać określonym szefom tych komórek uzyskanie pewnego – zapewne na początek skromnego – wskaźnika zatrudniania osób niepełnosprawnych, a nie bawić się w pieniądze, bo to po prostu nie ma sensu. Inaczej nie jest to dla nich żaden bodziec. Druga grupa to są – powiedziałbym – jednostki nieurzędnicze, typu oświata, służba zdrowia i inne. Tam będzie taka sytuacja: gdy my powiemy dzisiaj, że macie zatrudniać określoną liczbę osób

niepełnosprawnych albo zapłacić, zapłacić tzn., że pomniejszymi im budżet, bo to jest taka konstrukcja. Wiele zakładów nie zatrudni od razu, z marszu, a już by im trzeba było zabrać pieniądze. Powstanie krzyk. Uważam, że trzeba by znaleźć jakąś formułę umów z szefami tych placówek. One dziś przechodzą pod gminy. Te są i powinny być coraz bardziej zainteresowane tym, by zatrudniać osoby niepełnosprawne ze

swojego terenu, zwłaszcza że w gminie mają najlepsze rozeznanie kto jakie ma dysfunkcje, do jakiej wreszcie pracy się nadaje. Element finansowy powinien być wyłącznie do przedsięwzięć, które się samofinansują i dla których jest to element zysku...

Tej rozmowy nie udało mi się dokończyć, bowiem napięty harmonogram, jaki miał Pan Marszałek na Targach spowodował, iż natychmiast musiał opuścić konferencję prasową i udać się na zaplanowane o tej godzinie seminarium.

Rozmawiał Ryszard Rzebko
fot. ina-press

Zarządzanie wewnętrzne

Z przyjemnością przyjąłem zaproszenie do patronowania ekspozycji towarowej ZPCh nie dlatego, bym miał jakąś szczególną predylekcję do uświetniania czegokolwiek, ale dlatego, że uważam, iż cały problem przywracania niepełnosprawnych do normalnego życia, integrowania ich ze środowiskiem to nie tylko specyficzna kwestia związków czy stowarzyszeń, które zabiegają o sprawy osób niepełnosprawnych, ale to kwestia ambicjonalna. Polskie społeczeństwo – jak sądzę – nie aż tak wiele różni się od innych europejskich czy pozaeuropejskich społeczeństw, jak chodzi o znaczenie tego problemu. To są miliony ludzi, w związku z tym społeczeństwa, które lepiej potrafią rozwiązywać te problemy, stoją na tej drabinie cywilizacyjnej wyżej. Dlatego powinno być kwestią naszej ambicji, ambicji wszystkich polityków, by te właśnie kwestie były rozwiązywane w jak najbardziej cywilizowany sposób. Oznacza to stworzenie takich warunków finansowych, organizacyjnych i prawnych, ażeby jak największa liczba osób niepełnosprawnych żyła po prostu wśród nas. Mówiąc nas mam na myśli tych, którzy mają wszystkie kończyny sprawne, widzą, słyszą, chociaż niektórzy, charakteryzujący się tymi cechami, potrafią być „niesprawni inaczej”, ale to już inny problem.

Jako ekonomista jestem ponadto zainteresowany rozwiązaniami ekonomicznymi, finansowymi, które osiągnięcie tego celu ułatwiają. ZPCh to swoisty wynalazek, który w Polsce funkcjonuje od dawna, i który był uważany za Polską specyfikę. Był on uznawany za sukces rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych w Polsce. Tak było przez lata. Nastąpiły jednak poważne zmiany, zmiany ustrojowe, mamy gospodarkę rynkową i wszystkie systemy muszą być temu podporządkowane. Powstał PFRON, który ma określone funkcje, wprowadzono instrumenty finansowe, ulgi, zwolnienia podatkowe i inne, co miało zachęcić zakłady pracy do zatrudniania osób niepełnosprawnych, ułatwiać inwalidom zatrudnienie się w zakładach, niekoniecznie pracy chronionej. Jest zatem pytanie: jak to wszystko funkcjonuje po kilku latach transformacji, gdy gospodarka rynkowa na trwałe zadomowiła się w Polsce. W gruncie rzeczy – gdy porównamy polski system gospodarczy z systemami

np. zachodnioeuropejskimi, to można powiedzieć, że z punktu widzenia czystej rynkowości jesteśmy dalej niż oni. Oni już przeszli ten etap, powrócili do różnego rodzaju form interwencjonizmu, do których my dopiero dochodzimy.

W Parlamencie zajmujemy się oczywiście legislacją, to jest nasze zadanie. Niezależnie od tego mamy pewne funkcje kontrolne, dlatego zdarza się, że komisje sejmowe czy poszczególni posłowie zabierają głos na temat polityki, w odniesieniu do poszczególnych segmentów gospodarki, czy właśnie w sto-



sunku do osób niepełnosprawnych. Parlament ma wiele do zrobienia w tej sprawie i myślę, że wiele zostało zrobione, by przystosować system integracji – tak będę to nazwywał – ze środowiskiem do warunków rynkowych.

Ta moja wizyta tutaj jest oczywiście ograniczona w czasie, nie jestem w stanie zobaczyć ekspozycji wszystkich zakładów. Widziałem ich kilkanaście i nasunęły mi się pewne refleksje. Już wcześniej interesowałem się np. rentownością tych zakładów, mamy bowiem problem i pytanie: czy w ogóle są one w stanie utrzymać się na wolnym rynku w dobie stale wzrastającej konkurencji, przy tym stanie wspomagania, który jest, czy też nie są w stanie, a jeżeli nie, to dlaczego? Czy przyczyna tkwi w niedostatku interwencji państwa, czy też w pewnych obciążeniach z przeszłości, może w pewnym klimacie psychologicznym, który istnieje w tych zakładach.

Zdaję sobie sprawę z tego, że tutaj przyjeżdżają firmy, które radzą sobie raczej nieźle – mają zyski, osiągają rentowność, dają sobie radę i prawdopodobnie nie jest to średnia charakteryzująca

znacznie ponad tysiąc ZPCh w Polsce. A zatem punkt pierwszy, to byłoby zorientowanie się jak to właściwie wygląda. Ja znowu patrzę na to w perspektywie, co można i co trzeba jeszcze zrobić. Nie chodzi o to, by sobie jeszcze porozmawiać, ale jeśli z waszej strony wyjdą wnioski zmian przepisów, to oczywiście pytanie, które natychmiast powstanie, to – dlaczego? Czy rzeczywiście jest to zjawisko aż tak powszechne, które musimy zmienić nowym przepisem, czy jest to zjawisko cząstkowe, czy też po prostu nie ma danych. Decyzje w tej sprawie zaczynają być w ten sposób trochę przetargiem, trochę oddziaływaniem grup lobbystycznych i niestety czasami – bo nie da się tego uniknąć – zaczynają być polityczne. A byłoby bardzo niedobrze gdyby takimi się stały, wydaje mi się, że udawało się unikać wmontowywania spraw niepełnosprawnych do polityki. Nie są one, rzecz jasna, immunizowane. Jeżeli tylko informacja, podstawa do określonych wniosków, będzie wątpliwa, to wtedy istnieje taka groźba. Nie pretendując do roli eksperta w tej dziedzinie – tu zebrani wiedzą znacznie lepiej ode mnie – sądzę, że coś takiego jak pewna wspólnota, wspólnota informacyjna tych zakładów jest konieczna. Może trzeba by pomyśleć o jakiejś Izbie ZPCh...

– *Mamy już Izbę!* – padają głosy z sali.

No dobrze, ale jak pytam tę Izbę o to, jakie są wyniki finansowe tych zakładów i okazuje się, że nikt nie wie, pytam się o branżę, ile działa np. w ozdobach choinkowych...

– *Te dane zobowiązują się Panu dostarczyć* – zapewnił dyrektor Leszczyński z KIG-R.

To musi być znane, bowiem wiadomo, że nie na wszystkich polach ZPCh będą działać, zatem pomoc czy te preferencje muszą być ukierunkowane.

To, co tutaj usłyszałem na temat ISO, uważam za bardzo cenne i uważam, że w tym kierunku preferencje w działalności Izby powinny iść. Jeszcze nie powiedziałem słowa na temat PFRON. Tam, gdzie są konieczne i celowe kierunki działania, tam Fundusz powinien się włączyć, bo to jest nic innego jak zachowanie miejsc pracy. Myślę, że każdy rachunek wykaże, iż to zachowanie miejsca pracy będzie tańsze, niż tworzenie nowego. Sprawa ISO, szkoleń i pomocy w tym

i marketing zewnętrzny

względzie – którą oczywiście trzeba będzie sfinansować – jest bardzo istotna. Marketing: tematem tego seminarium są warunki sukcesu, uczestnictwa w targach. Sukcesem nie jest to, że przybędzie wicemarszałek Sejmu i pochwali, tylko kontrakty, jeśli nie zaraz to potem. Jest nim sprzedaż, a to wymaga profesjonalnego marketingu i reklamy. W ZPCh – powiem to szczerze – nie wiem, jak to dzisiaj wygląda, odczuwam natomiast w pytaniach dziennikarzy pewną nieufną pobłażliwość. Stale takie podejście, że są to jakieś szczególne firmy, szczególne zakłady, że one po prostu różnych rzeczy nie potrafią. Albo wszystko trzeba za nie zrobić, albo wszystko trzeba załatwić, albo „padną” (...) Tak nie można funkcjonować.

Te wyroby ZPCh, które tutaj widziałem, to są wyroby bardzo dobre i jest to kwestia fachowego, profesjonalnego marketingu, który musi być prowadzony. To też kwestia pewnych szkoleń i nauczania się tych rzeczy. (...) Kiedyś tych bodźców do marketingu było znacznie mniej.

Te dwie kwestie, tzn. zarządzanie wewnętrznym i marketingiem zewnętrznym wydają się najistotniejsze, którymi właśnie Izba ZPCh przy pomocy Funduszu mogłaby się zajmować. Do tego oczywiście dochodzą sprawy finansów i preferencji, które wobec ZPCh są stosowane. Zapytała mnie tutaj dziennikarka, czy ZPCh są zadowolone ze stanu obecnego wspomagania finansowego. Odpowiedziałem, że nie wiem, czy są zadowolone, natomiast to wspomaganie jest dość szerokie, duże. Czy to znaczy, że nie już więcej nie chcą? Zaryzykowałem stwierdzenie, że jeśli czegoś chcą, to stabilizacji tych zasad. Wokół tzw. zwolnienia VAT-owskiego różne się odbywają gryzyska co pewien czas, oczywiście nie dlatego, że ktoś ma złą wolę, ale te zwolnienia były i są nadużywane. Oczywiście nie można wylać dziecka z kąpielą. Trzeba znaleźć formułę i już ją utrzymać (...)

Ulgi w podatku dochodowym – z tego co wiem – nie są kwestionowane i oby tak było dalej. Myślę, że jeśli ustabilizujemy te zasady i nasilimy pomoc Funduszu, by te zakłady stały się w pełni profesjonalnymi, walczącymi na rynku, to myślę, że za jakiś czas w ogóle nie będziemy mówić o ZPCh. To będą zakłady ze swoimi nazwami, markami, firmami, które będą normalnie działać. Jest jeszcze sze-

reg innych kwestii, o których naprawdę tylko napomknę, by nie przedłużać swojego wystąpienia, kwestii, które są w Parlamencie. (...) Państwo znacie tylko część tego systemu, dotyczącą integrowania poprzez pracę i to pracę w ZPCh, jest jeszcze kwestia powstawania miejsc pracy poza ZPCh, rehabilitacji medycznej czy społecznej, wciągnięcia osób niepełnosprawnych do ruchu kulturalnego, czego przykłady tu mieliśmy – to wszystko jest przedmiotem projektów innych rozwiązań. Jest między innymi projekt Karty Osób Niepełnosprawnych, który ma charakter takiej deklaracji ideowej. Rozpatrywaliśmy to na prezydium Sejmu, zastanawiając się, na ile to może być ustawa sejmowa, która ma swoje wiążące prawa, a na ile mogła to być deklaracja podpisana przez różne strony, głoszona przez Parlament i podpisana przez rząd, jako rozwiązania kierunkowe. (...)

Kończąc chcę podkreślić, iż związałem się z problemami osób niepełnosprawnych kiedyś, gdy był wprowadzany podatek VAT-owski; potem jako poseł ziemi pilskiej. Z całą pewnością będę kontynuował te kontakty z organizacjami osób niepełnosprawnych, tutaj taką deklarację mogę złożyć. Nie będę ukrywał – chcę to jasno powiedzieć – pewnego elementu krytycyzmu. Uważam, że we wszystkich sprawach należy poszukiwać kompromisu, między grupami ludzi, bądź między potrzebami a możliwościami, głównie budżetowymi i myślę, że taką rolę będę mógł odegrać. Chcę jeszcze raz podziękować, życzyć Państwu tu zgromadzonemu i tym, którzy nie mogli przybyć oraz Izbie, by stawała się coraz bardziej profesjonalna. By propozycje, które Państwo przedstawicie były bardziej dojrzałe, by mogły być sprawnie i szybko przyjmowane przez Parlament. Na tym wszystkim postom zależy. Im projekt ustawy jest bardziej dojrzały, im bardziej jest przygotowany i konsultowany, tym bardziej my jesteśmy zadowoleni, chętniej go przyjmujemy i „przerabiamy”.

Tego właśnie chciałbym Państwu życzyć.

Za otwartość i życzliwość w wystąpieniu marszałka Borowskiego wobec problemów zakładów pracy chronionej podziękował prezes poznańskiego WIELSPIN-u, Zdzisław Bączkiewicz.

Oprac. (rhr)

● Dyrektor Generalny KIG-R na **spotkanie przedstawicieli zakładów pracy chronionej** organizowane przez Izbę w Krakowie, w firmie „Alstar”, 23 sierpnia br.

● SSI „Start” w Poznaniu na **konferencję prasową, której przedmiotem był udział polskiej reprezentacji w Igrzyskach Paraolimpijskich w Atlancie**, w siedzibie Stowarzyszenia (ul. Zaczysze 2), 29 sierpnia br.

● Koło w Gdańsku Polskiego Stowarzyszenia na rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym i Stowarzyszenie – Teatr Warsztatowy ZNAK na **realizację plastyczno-teatralną „Podróż” do Galerii „Promyk” w Gdańsku**, 31 sierpnia br. oraz **wernisaż wystawy malarstwa Jarosława Chlebka z udziałem Bogny Kalman**, tamże, 18 września br.

● KIG-R i „Wielspín” na **otwarcie Targów Artykułów Konsumpcyjnych JESIEŃ '96**, które odbywały się w Poznaniu, w dniach 3-5 września br.

● „Mała Galeria” i Stowarzyszenie „Atlas” w Katowicach na **wernisaż wystawy niepełnosprawnych artystów z Polski i Czech (Ostrawa)**, w swojej siedzibie przy ul. Ligonii, 4 września br.

● Fundacja „Sztuki Osób Niepełnosprawnych” z Krakowa na **wernisaż i wieczór autorski** w trakcie pleneru odbywającego się w ośrodku „Korona” w Lanckoronie, 7 września br. oraz na **otwarcie wystawy poplenerowej rysunku i malarstwa „Niepogoda w Lanckoronie”** do Cafe VELO tamże, 20 września br.

● Stowarzyszenie Sportowe „Start” w Katowicach na **spartakiadę osób niepełnosprawnych** z udziałem zawodników ze Słowacji, 7 września br., na stadionie „Lechia-Start” w Mysłowicach oraz na **II Ogólnopolski Turniej Integracyjny w wyciskaniu sztangi leżąc**, do Tarnowskich Gór, 20 września br.

● Główny Inspektor Pracy i Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej na **konferencję prasową z okazji VIII Międzynarodowych Targów Środków Ochrony Pracy, Ratownictwa i Rehabilitacji SAWO '96**, w WKS „Zawisza” w Bydgoszczy, 17 września br.

Leasing

– Czytelnicy „Naszych Spraw” chcieliby się czegoś bliższego dowiedzieć na temat działalności leasingowej uruchamianej przez PFRON.

– Działalność ta będzie utworzona w formie spółki leasingowej i jest to niezwykle ważne przedsięwzięcie w Funduszu, spółka ta będzie świadczyć usługi dla ZPCh i tylko dla nich. Przygotowane jest już wszystko: lokal, ludzie, kończy się przygotowywanie procedur, wg których będą załatwiane sprawy. Nawiasem mówiąc są spełnione wszystkie warunki do tego, by spółka leasingowa uzyskała status ZPCh. Uważam to za duży sukces, że wśród inwalidów udało się znaleźć tak wysokiej klasy specjalistów, którzy są w stanie, którzy są przygotowani do tego, by prowadzić tak skomplikowaną działalność finansową. Zgodnie z posiadanymi informacjami w połowie września br. – najpóźniej w trzeciej dekadzie tego miesiąca – spółka powinna rozpocząć normalną działalność.

– Czy w związku z tym pożyczki dla ZPCh zostaną w ogóle zlikwidowane?

– Ależ nie. Główny nurt zaopatrywania ZPCh w środki inwestycyjne powinien przepływać przez ten kanał, poprzez spółkę leasingową. Pożyczki te będą zachowane, ale w stanowczo mniejszym zakresie. Po pierwsze pożyczki są udzielane przy udziale banków, co znacząco wydłuża proces ich realizacji. Spółka ma skrócić ten proces. Po drugie, jest takie uwarunkowanie prawne, że pożyczek można udzielać wyłącznie z nadwyżki. Nawiasem mówiąc, definicja tej nadwyżki nigdzie nie jest wyraźnie określona. Myśmy sobie roboczo ustalili, że jest to stan środków na koniec roku, minus zobowiązania, minus rezerwa na należności stracone. Wg artykułu 32. naszej ustawy wolno udzielać pożyczek tylko z tej nadwyżki, inaczej mówiąc: jeśli wykonamy plan finansowy w 100. proc. nie będzie z czego finansować takich ważnych zadań ustawowych jak, ochrona miejsc pracy, jak rehabilitacja dzieci, pożyczki dla ZPCh, pożyczki samochodowe dla osób niepełnosprawnych.

Z tymi ostatnimi też dokonujemy zmiany, to już nie jest to co 5 lat temu – mamy mocny system bankowy, zatem idziemy w takim kierunku, że pracująca osoba niepełnosprawna zaciąga preferencyjną pożyczkę na zakup samochodu w banku, a preferencję w banku bierzemy

na siebie my. Fundusz bierze na siebie mianowicie ciężar spłaty odsetek. Uważam, że za te same – mniej więcej – środki, które szły do tej pory na program samochodowy, potrafimy zaspokoić większe, szersze potrzeby. Przewidujemy, że w październiku będzie przygotowana cała konstrukcja tego programu, będą zakończone rozmowy z bankami, co do zasad preferencyjnych, tj. karencja, wydłużony okres spłat, mniejsze zabezpieczenia. Od 1 stycznia chcemy wyjść z tym programem.

– Rozumiem, że osoby, które będą się ubiegały o tę pożyczkę, będą musiały przedstawić bankowi jakieś swoje zabezpieczenie finansowe...



fot. ina-press

– Jakies niezbędne – tak. Jednakże bank mając zabezpieczoną kwotę odsetek będzie ograniczał wymogi dotyczące tych zabezpieczeń.

– Z tego, co się orientuję, w terenowych oddziałach PFRON leży mnóstwo wniosków na pożyczki samochodowe. Czy one będą rozpatrywane w pierwszej kolejności? Czy te osoby będą kierowane do banku?

– Założenia nie są jeszcze zakończone, nie umiem do końca odpowiedzieć na to pytanie. Wg mnie Fundusz nie powinien się brać za to, co nie jest do niego przypisane, nie powinien się wtrącać do działalności bankowej. Jestem generalnie przekonany – jak chodzi o strategię i przyszłą działalność Funduszu – o konieczności eliminowania jego działalności komercyjnej, parabankowej. W tych warunkach, jakie są na rynku, każdy

powinien robić swoje. Subwencyjna, dotacyjna, porządnie prowadzona gospodarka finansowa – to jest działanie Funduszu, a to, co się wiąże z pożyczkami para – czy w pełni komercyjną działalnością, to rola banków (...)

– Działalność spółki leasingowej ma dotyczyć tylko zakładów pracy chronionej, znam natomiast małe przedsiębiorstwa, które zatrudniają nawet 100 proc. inwalidów, ale łącznie jest ich tylko 12. W związku z tym nie mogą one uzyskać statusu ZPCh. Są one dyskryminowane przez ustawę, teraz – z formalnego punktu widzenia – ograniczać ich możliwości będzie również sam Fundusz, nie dopuszczając ich do możliwości korzystania z atrakcyjnego leasingu...

– Może wyraziłem się nie do końca ściśle. W pierwszym etapie ta nowa spółka PFRON musi nabrać doświadczenia. Fundusz nie ma – niestety – dobrej historii, najlepszych doświadczeń z prowadzeniem działalności gospodarczej, z tworzeniem podmiotów gospodarczych. Z tym borykam się, temu poświęcam około 30 proc. mego czasu pracy, próbując rozwikłać sprawy przeszłe, niezwykle trudne do rozwiązania.

Ta spółka ma dobrze „chodzić”. W drugim etapie będziemy chcieli stworzyć odrębny strumień działalności leasingowej na otwartym rynku, być może będzie to działalność komercyjna.

– Kiedy będzie zakończony proces tworzenia wojewódzkich oddziałów PFRON na terenie kraju i ile będzie tych oddziałów?

– Mamy 25 oddziałów, w przyszłym roku chcemy utworzyć kilka nowych. Nie wiem jeszcze dokładnie ile, ale będzie ich tylko kilka. Chciałoby się, by jak najszybciej powstały we wszystkich województwach. Kłopot w tym, że nie wiadomo, ile będzie województw. Nadto nie można w jednym roku przeznaczyć zbyt wiele środków na tworzenie tych oddziałów, zwłaszcza że jeszcze nie do końca mamy sprecyzowane ich zadania. „Stara” ustawa nie mówi o oddziałach, w nowej należałoby dokładnie zdefiniować o co tu chodzi, są bowiem powszechne oczekiwania, że Fundusz zacznie się decentralizować.

On już zaczął to robić, abstrahując od tego, że WOZiRON-y – które nie są podległe Funduszowi – gospodarują ponad

i pożyczki

połową jego środków. Zaczęliśmy upoważniać nasze oddziały do dysponowania tymi środkami. Na razie ma to miejsce w ograniczonym zakresie, to jest pilotażowy, trzymiesięczny okres, kiedy dyrektorzy mają kompetencje do podejmowania decyzji w ramach określonych kwot. Później zobaczymy, jak to działa i będziemy poszerzać zakres ich uprawnień. Oddziały pracujące w terenie mają lepsze rozeznanie od centrali o lokalnych potrzebach i będą w sposób pogłębiony opiniować wykorzystywanie tych środków.

– Czy będą otwierane nowe wypożyczalnie sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego, bądź to w ramach struktury spółki Normiko-Holding, bądź to w ramach innych struktur?

– Tak, jest to bardzo dobrze przyjmowane.

– Znane nam są jednak skargi, że wypożyczalnie są słabo wyposażone w poszukiwany sprzęt...

– O tym między innymi decyduje cena. Przyjęliśmy zasadę, że musi być ona konkurencyjna w stosunku do innych źródeł zaopatrywania się w sprzęt rehabilitacyjny i ortopedyczny.

Jeśli – jako Zarząd Funduszu – dojdziemy do wniosku, że nie ma dalszej możliwości ratowania spółki Normiko-Holding, to z pewnością uratujemy wypożyczalnie, np. przenosząc je do spółki „RON Leasing”.

– Korzystając z Pańskiej obecności na targach w Poznaniu: wiemy, że Fundusz dofinansowuje działalność promocyjną ZPCh, jakie kwoty są wydawane na ten cel w roku bieżącym i jakie planowane są na rok przyszły?

– To jest rzecz nowa, jej nie było w planie finansowym PFRON stworzonym rok temu. Jeśli dobrze pamiętam, to do końca tego roku jest to pozycja 900 tys. zł. Dokładnie dotyczy to dofinansowania kosztów udziału ZPCh w targach. Kwota jest zdecydowanie niewystarczająca, jednak uważam, że znaczący udział własny wystawcy jest tu niezbędny.

– Czy dofinansowanie turnusów rehabilitacyjnych będzie w przyszłym roku kontynuowane i w jakim zakresie?

– Tak, oczywiście, że akcję tę będziemy kontynuować na podobnych zasadach i w zbliżonym zakresie co w roku bieżącym.

– Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Ryszard Rzebko

Cierpiąc na chroniczny brak wiedzy o ZPCh

Najważniejszą chyba częścią spotkania przedstawicieli ZPCh wystawiających się na T.A.K. „Jesień ’96”, które odbyło się w ośrodku „Wielspin”-u w Wągrowcu, była wypowiedź prezesa Zarządu PFRON – Romana Sroczyńskiego na temat bieżącej działalności Funduszu oraz dyskusja, która po niej nastąpiła.

Prezentujemy najważniejsze tezy tego wystąpienia.

– PFRON ma kłopoty ze „ściągnięciem” starych pożyczek udzielonych ZPCh. Będą one umarzane, ale wyłącznie w związku z restrukturyzacją pożyczkobiorcy. Nie będzie ona możliwa w okresie karencji i – co najważniejsze – w przypadku firm, które pożyczkę „przejadły”.

Konieczna jest głęboka restrukturyzacja głównie spółdzielczych ZPCh, zarówno indywidualna, jak – co będzie preferowane – dotycząca całych branż. Musi to być połączone z intensywnym szkoleniem kadry zarządzającej ZPCh i wielu innymi działaniami.

Procedura umarzania jest w opracowywaniu, dlatego prez. Sroczyński nie potrafił jeszcze odpowiedzieć na szczegółowe pytania dotyczące warunków i terminów.

Prawną podstawą umorzeń pozostaje dekret Rady Państwa PRL z 1956 roku. Fundusz wystąpił do resortu pracy o nową wykładnię i opinię prawną dotyczącą tego zagadnienia, oczekuje na nią.

– Zarząd PFRON cierpi na chroniczny brak wiedzy o ZPCh, każdy wniosek kredytowy jest rozpatrywany w oderwaniu od kontekstu, od sytuacji całościowej, co jest bardzo złe. Brak jest podstawowych danych statystycznych o ZPCh, danych charakterystycznych dla ogółu i jednostki – w przekroju na regiony czy branże. Bardzo utrudnia to obiektywizację przy rozpatrywaniu wniosków.

– Fundusz jest krytykowany za to, że nie potrafi ściągać należności od pracodawców, mało tego, że nie wie kto i ile ma mu płacić. Polega tylko na

deklaracjach, które do niego wpływają. Dotyczy to również ZPCh, które – jeśli nie wykazują dochodu – nie są zobowiązane do wpłat na PFRON.

Rodzi to szczególne niebezpieczeństwo: jeśli przed okresem pięciu lat, które niedługo miną, nie zostanie przerwany bieg przedawnienia, nie zostaną wystawione zobowiązania płatnicze, to – zgodnie z prawem – minie okres przedawnienia i zaległe płatności będą nieściągalne i nienależne. By temu zapobiec powołano w Funduszu zespół, który do końca października br. ma opracować nową bazę danych o płatnikach.

– Stale przybywa zakładów mających status ZPCh – statystycznie jeden dziennie, co świadczy o trwałości tendencji do wzrostu zatrudniania osób niepełnosprawnych. Jest to jeden z czynników wpływających na to, że plan wydatków Funduszu w 1996 roku zostanie – prawdopodobnie – wykonany w całości, co miałoby miejsce po raz pierwszy. Nakłada się na to fakt, iż w związku z wykładnią Trybunału Konstytucyjnego dotyczącą stanu faktycznego zatrudnienia, od którego naliczana jest należność na PFRON, nie zostanie wykonany plan dochodów Funduszu.

Stan ten może grozić poważniejszymi perturbacjami, np. przy realizacji programu samochodowego dla inwalidów; nowy program będzie ogłoszony we wrześniu br.

– Pieniądze z bieżącej nadwyżki środków PFRON nie mogą leżeć, muszą zarabiać na siebie, o co kierownictwo Funduszu zabiega od pół roku.

Celem lepszej obsługi bieżących potrzeb ZPCh:

1. Zagwarantowano na okres trzech lat stabilną spłatę 50 proc. odsetek od kredytów przez nie zaciąganych,

2. Powołano spółkę leasingową do ich obsługi.

Te dwa źródła w niedługim czasie znacznie przyspieszą i „udroźnią” zasilanie ZPCh w środki obrotowe i inwestycyjne przez PFRON.

Oprac. (rhr)



Prezydium Sejmu 21 sierpnia 1996 r. skierowało poselski projekt o zmianie ustawy o zatrudnianiu i rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych – do pierwszego czytania do Komisji Polityki Społecznej i do Komisji Ustawodawczej.

Prezydium Sejmu 22 sierpnia 1996 r. skierowało pismo Prezesa Trybunału Konstytucyjnego wraz z kopią orzeczenia i uzasadnienia w sprawie niezgodności z Konstytucją ustawy o zmianie ustawy o rewaloryzacji rent i emerytur – do Komisji Polityki Społecznej oraz do Komisji Ustawodawczej oraz do wszystkich posłów.

Wpłynęły interpelacje poselskie: – poseł Krystyny Sienkiewicz w sprawie oceny efektywności wykorzystania przez zakłady pracy chronionej środków PFRON – do Ministra Pracy i Polityki Socjalnej (1803).

2 września 1996 r. posłanka Krystyna Sienkiewicz uczestniczyła w uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego w Szkole Specjalnej w Golubiu-Dobrzyniu. Do szkoły uczęszcza 150 dzieci, kształconych w szkole życia oraz na poziomie podstawowym i zawodowym, w zawodach introligator i kucharz. Posłanka uczestniczyła w staraniach szkoły o wyposażenie sali gimnastycznej w niezbędny sprzęt rehabilitacyjny i nadal podtrzymuje współpracę na rzecz dzieci i młodzieży niepełnosprawnej.

„Kronika Sejmowa”

Nr 131 (254), 132 (255)

Promocja polskiej rehabilitacji

Osoby niepełnosprawne należą do tej grupy obywateli, którym obecna sytuacja gospodarcza kraju daje się poznać z nie najlepszej strony. Wśród wielu niedostatków najbardziej dokuczliwy jest brak sprzętu rehabilitacyjnego i zaopatrzenia ortopedycznego. Krajowym producentom nie wystarcza środków na modernizację swojej produkcji, natomiast sprzęt sprowadzany z zagranicy jest z reguły drogi. Wiele firm w kraju podejmuje jednak produkcję różnego rodzaju przedmiotów służących rehabilitacji osób niepełnosprawnych.

Od trzech lat Towarzystwo Walki z Kalectwem, wspólnie z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, prowadzi konkurs „Promocja Polskiej Rehabilitacji”, polegający na typowaniu producentów najlepszego polskiego sprzętu ortopedycznego i rehabilitacyjnego reprezentującego światowy standard i przystępne ceny. Pierwsza edycja konkursu obaliła slogan, że to, co zachodnie i drogie jest dobre, dowodząc, że p r o d u k o w a n y w Polsce sprzęt pomocniczy i rehabilitacyjny jest dobry i tani.

Wyroby nadesłane na Konkurs oceniano w czterech kategoriach:

- sprzęt rehabilitacyjny i gotowe zaopatrzenie ortopedyczne,
- wyposażenie gabinetów rehabilitacyjnych,
- sprzęt służący do likwidacji barier architektonicznych,
- sprzęt sportowy dla niepełnosprawnych.

W każdej z tych kategorii Komisja konkursowa oceniała następujące cechy:

- organoleptyczne (zapach, barwa, konsystencja, wygląd),
- parametry fizykochemiczne (porównanie z normą),
- wrażenie estetyczne,
- funkcjonalność i użyteczność wyrobu,
- stosowanie właściwych i estetycznych opakowań,
- elementy nowości i oryginalności,

- odpowiednie, zgodne z obowiązującymi przepisami, informacje na opakowaniu jednostkowym,
- względy ekonomiczne (niska cena),
- aspekty ekologiczne,
- łatwość obsługi i dopasowania,
- trwałość i niezawodność,
- względy higieniczne.

W ubiegłym roku podczas Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego w Łodzi pierwsze nagrody – „Statuetki Promotora” – otrzymały:

- Międzywojewódzka Usługowa Spółdzielnia Inwalidów MUSI z Lublina, za zestaw sprzętu rehabilitacyjnego,
- Zakład Produkcji Artykułów Ortopedycznych „SANUS” z Baranowa, za zestaw funkcjonalnych stabilizatorów stawów pod nazwą „Łuska Adama”,
- „KRIOMEDPOL” sp. z o.o. z Warszawy, za urządzenie do miejscowego schładzania ciała pacjenta z wykorzystaniem zimnej pary azotu.

Drugą nagrodę

Jury Konkursu przyznało Przedsiębiorstwu „PRO-REHA” z Poznania, a trzecią otrzymały Zakłady Sprzętu Ortopedycznego z Lublina.

Przyznano ponadto pięć wyróżnień, którym

uhonorowano: SI „POSTĘP” z Elbląga, PPH „TOKA” z Poznania, Zakłady Produkcji Cywilnej ze Świdnika Sp. z o.o., Zakłady Sprzętu Ortopedycznego z Lublina i PPH „PIKADO” z Gałkowa.

Najbliższa edycja konkursu, której rozpoczęcie ogłoszono w dniu 14 marca br. podczas II Sympozjum nt. „Promocja Polskiej Rehabilitacji” odbywającego się w ramach Międzynarodowego Salonu Medycznego SALMED w Poznaniu, rostrzygnięta zostanie w czasie trwania Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego oraz Sprzętu dla Osób Niepełnosprawnych „REHABILITACJA ’96” w Łodzi.

W imieniu Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem i Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych zapraszamy wszystkich chętnych do wzięcia udziału w Konkursie.

Informacje na temat konkursu:

Fundacja „Mielnica”

ul. Szpitalna 43

52-504 KONIN

tel. (063) 443-171,

tel./fax (063) 442-255

„Wolałbym z Wami ponieść porażkę...”

„Dla niejednego olimpijczyka, występującego na Paraolimpiadzie już nie pierwszy raz, Atlanta stanie się potwierdzeniem wielkości (...). Będzie też Atlanta miastem, w którym wybuchnie radość ze zwycięstw i może nie zjawią się tzy porażek. Medale są cenne, ale ich blask nie może oślepić” – powiedział przed rozpoczęciem X Paraolimpiady, Witold Dłużniak – szef Polskiej Misji Olimpijskiej.

Na pływalnię i na stadion lekkoatletyczny w Atlancie ciągle przychodziły duże grupy widzów mimo płatnych biletów, które na uroczystość otwarcia kosztowały od 15. do 100. dolarów. Wszystkie miejsca na trybunach Stadionu Olimpijskiego (64 588) były zajęte. Dla Amerykanów liczą się rekordy i nie ma znaczenia, że te rekordy biją osoby niepełnosprawne. Zawodnicy byli bardzo gorąco dopingowani, podziw i aplauz wyrażano bardzo głośno i spontanicznie. Pływaczka niemiecka Kora Espenhayn powiedziała: „Jest to dla mnie niewiarygodne, jak oni nas dopingują. Nie przywykliśmy do tego i dopiero tutaj czujemy się naprawdę podniesieni na duchu.”

O medale walczyło 3,5 tys. sportowców niepełnosprawnych ze 127. krajów, w 532. konkurencjach siedemnastu dyscyplin sportowych. Polskę reprezentowała 62-osobowa ekipa (43. mężczyzn i 14 kobiet). Wszyscy byli serdecznie przyjęci przez Edwarda Moskała – Prezesa Związku Narodowego Polskiego i Kongresu Polonii Amerykańskiej – w ogrodach ekskluzywnej restauracji „Mill” w Atlancie. Polscy zawodnicy gorąco dziękowali Prezowskiemu za pomoc i sponsorowanie, jakie otrzymali od Związku Narodowego Polskiego. Reprezentowali Polskę w łucznictwie, lekkiej

atletyce, szermierce, podnoszeniu ciężarów, pływaniu, tenisie stołowym i ziemnym, piłce siatkowej oraz w żeglarskim – dyscyplinie pokazowej Igrzysk (czteroosobowy zespół).

W ostatecznym rozrachunku Polska zajęła 11. miejsce. Nasi zawodnicy zdobyli 13 medali złotych, 14 srebrnych, 8 brązowych. W sumie 35 medali. Dopingowała Polaków bardzo gorąco żona prezydenta – Pani Jolanta Kwaśniewska. Szczególne gratulacje przekazała 15-letniej Katarzynie Michalczyk z Wrocławia, której przypadł zaszczyt zdobycia pięćsetnego medalu w historii startu Polaków w Paraolimpiadach. Praktycznie w Atlancie nie było dnia bez sukcesów reprezentantów Polski.

Prezydent Aleksander Kwaśniewski, podejmując polskich uczestników Olimpiady i Paraolimpiady oraz gratulując im

sukcesów, szczególnie wyróżnił sportowców niepełnosprawnych. Podkreślił ich wielokrotny trud, wysiłek, by móc mierzyć się z najlepszymi.

Trzeba i należy im dziękować, że rozślawiają Polskę z tej najlepszej strony. Ich postawa – jak powiedział Prezydent może być przykładem dla wszystkich Polaków, jak osiągać sukces. „Przeżywałem wasze sukcesy – dodał – cieszyłem się z nich /.../ mogę powiedzieć, że wolałbym

z wami ponieść porażkę niż z wieloma innymi zwyciężać.”

Wcześniej sportowców przyjął także premier Włodzimierz Cimoszewicz. Podczas spotkania zadeklarował, że rząd podejmie stosowne starania, by poprawić sytuację sportu w Polsce. Poinformował również, że już wkrótce Stanisław Stefan Paszczyk – obecny prezes UKFiT – zostanie ministrem.

IKa



Andrzej Iwaniak dziękuje przedstawicielom władz państwowych w imieniu odznaczonych sportowców





Olimpijczycy z Poznania

Tuż po powrocie z X Igrzysk Paraolimpijskich w Atlancie, w siedzibie poznańskiego Sportowego Stowarzyszenia Inwalidów „START”, spotkali się z dziennikarzami członkowie polskiej kadry: Anna Szymul, Andrzej Ludzkowski i Andrzej Wróbel, poznańscy lekkoatleci, trenujący pod opieką Wiesława Pawlaka i Tadeusza Rutkowskiego. W polskiej ekipie, nad którą honorowy patronat objęła Pani Prezydentowa Jolanta Kwaśniewska, znalazło się pięciu zawodników z poznańskiego „STARTU”, oprócz wymienionych wyżej: Rafał Zaćmiński i Łukasz Kozłowski.

Powrócili z Atlanty w dobrych humorach, zadowoleni, że mogli zmierzyć się ze światową stawką zawodników. Tylko Andrzej Wróbel ma za sobą doświadczenia z Barcelony, gdzie w biegu na 800 m zdobył złoty medal, a w biegu na 1500 m brązowy. Jest też najbardziej utytułowanym zawodnikiem. Podczas Mistrzostw Świata w 1994 r. w Berlinie zdobył złoty medal na 800 m. Może dlatego i tym razem nie zawiódł i wywalczył w Atlancie na 1500 m złoty medal z czasem 4:24.82, a warto dodać, że wyniki z sześciu pierwszych miejsc w tej konkurencji były lepsze od rekordu świata. W biegu na 800 m był zaś drugi z czasem 2:10.79. Startował też w biegu na 5000 m, traktując go jednak jako trening i zapoznanie się z olimpijską bieżnią.

Niestety Rafał Zaćmiński, który w 1994 r. na Mistrzostwach Świata wywalczył złoto w biegu na 400 m i srebro w sztafecie 4 x 400 m, a w 1995 r. został mistrzem Europy w biegach na 200 i 400 m oraz w sztafecie 4 x 400 m, a także zdobył brązowy medal w sztafecie 4 x 100 m, na Igrzyskach w Atlancie doznał

kontuzji, a tym samym jego start wraz z poznańskim partnerem Łukaszem Kozłowskim w sztafecie 4 x 400 m tym razem nie przyniósł efektu.

Obydwaj trenerzy jak i zawodnicy twierdzą, że mimo treningów mentalnych /do których jednak zawodnicy nie przyłożyli się jak należy/ ich starty nie przyniosły medali ze względu na olbrzymi psychiczny stres, jakiemu podlegali podczas swego olimpijskiego debiutu. Andrzej Ludzkowski zgłoszony do biegu na 100 i 200 m oraz skoku w dal, w tej ostatniej konkurencji zanotował na swoim koncie same spalone, a był typowanym medalistą (aktualny mistrz Polski). Zaś w eliminacjach biegowych poprawiał swoje życiowe rekordy. Szkoda więc, że będąc dobrze przygotowanym trochę pogubił się w tej światowej stawce.

Anna Szymul również

na niedobre amerykańskie jedzenie (teraz wolą polskie hamburgery), to wszyscy najmilej wspominają życzliwość, chociaż może mało fachową, opiekę wolontariuszy, niesamowite zainteresowanie Amerykanów sportem niepełnosprawnych, tworzące niezwykłą atmosferę panującą na olimpijskich obiektach. Andrzej Wróbel wywiozł z Atlanty jeszcze jedno, szczególnie dla niego, miłe wspomnienie kolacji w najwyższej położonej na 72. piętrze restauracji w Atlancie. Kolacji bynajmniej nie samotnej. Był w towarzystwie pięknej dziewczyny – Anny Szymul. Wszyscy są natomiast pod wrażeniem wzrostu technicznego poziomu sportu niepełnosprawnych, niebywałego w porównaniu z ubiegłymi latami zainteresowania zawodami i ciąglej poprawy wyników. Dlatego też wszyscy obiecują sobie i kibicom, że poprzez pracę, niewyobrażalną dla laików, postarają się poprawić swoje rezultaty na Igrzyskach w Sydney.



Od lewej: Andrzej Wróbel, Anna Szymul, Andrzej Ludzkowski

olimpijska debutantka, mistrzyni Polski w biegach na 100, 200 i 400 m ze względu na dwa falstarty została wyeliminowana z zawodów. I znowu brak psychicznej odporności dał o sobie znać.

Niekwestionowanym bohaterem pozostanie więc Andrzej Wróbel, skromny student Wyższej Szkoły Zarządzania i Bankowości, który dla kolegów klubowych jest i autorytetem, i przyjacielem, starającym się zawsze pomóc w trudnych chwilach. I choć wszyscy trochę narzekali na warunki klimatyczne Georgii, które wymagały 2-3 dni przystosowania /przyjechali do Atlanty na pięć dni przed otwarciem Igrzysk/, na bałagan organizacyjny, szczególnie jeśli chodzi o transport (podróż na stadion zajmowała im dwie godziny),

A my podziękujemy sportowcom, cytując słowa Edwarda Niemczyka, prezesa poznańskiego „STARTU”, który ze względu na chorobę nie mógł osobiście powitać swoich podopiecznych. Ale nawet będąc w szpitalu nie zapomniał o napisaniu do nich listu. A pisał tak:

... wyrażam szczególnie radość, że ogromna wola pokonania swojej niedoskonałości fizycznej, wieloletni trud treningów, nieprzeciętny talent sportowy oraz łut szczęścia niektórym z Was pozwolił zdobyć najwyższe trofea olimpijskie. Bardzo Wam dziękuję za znaczący wkład do rozślawiania w świecie Polski.

Grzegorz Stanisławiak



Trzeba jeździć, zdobywać punkty

– Nasza ekipa zajęła w Atlancie znakomite 11. miejsce drużynowo poprawiając tym samym o trzy miejsca swoją lokatę po Igrzyskach Paraolimpijskich w Barcelonie. Jednocześnie zapłaciliśmy tam cenę ubóstwa – nasza ekipa była ilościowo niedowartościowana. W pływaniu np. gdzie sześciu ludzi zdobyło piętnaście medali, moglibyśmy wysłać jeszcze cztery osoby, jednak wobec tego, że paraolimpiady stały się imprezami w pełni profesjonalnymi, są prowadzone ran-

punkty, a wtedy reprezentacja nasza na Paraolimpiadę w Austarii otrzymała znacznie wyższy limit zawodników. Skończył się czas, w którym organizowana była paraolimpiada w Arnheim czy inne paraolimpiady, gdzie było to pomieszanie sportu, pikniku czy rekreacji. Osiągnęły one gigantyzm, wobec dużej ilości klas sportowych.

Ograniczono zatem liczbę zawodników, czemu czasem towarzyszą zjawiska, które trudno pojąć,

– Przygotowania szermierzy do paraolimpiady zostały decyzją GUKFiT przekazane Sportowemu Klubowi Integracyjnemu przy AWF z Bielan, mimo naszych uwag i zastrzeżeń. Tam „wyinterpretowano” regulamin zawodów, przyjmując typowo polskie założenie, że może uda się przechrzyć organizatorów. Chodzi o to, że w drużynie musi występować co najmniej jedna zawodniczka z grupą B (porażenia) i dwie z grupą A. Początkowo tak było zgłoszone, jednak w końco-



Chwile radości – na trybunach...



... i na parkiecie siatkarki

kingi. Jeśli mało naszych ludzi startuje na Mistrzostwach Świata, Europy, to natychmiast odczuwamy tego konsekwencje. (...) Zatem nawet w tej sytuacji finansowej jaka jest, podejmujemy starania, ujmujemy to w planach i będziemy przekonywali Urząd Kultury Fizycznej byśmy brali w nich udział. To samo dotyczy takich typowo rankingowych dyscyplin, jak np. tenis stołowy. Dzięki dobrej grze naszych dziewcząt otrzymaliśmy dwa miejsca. Ale tam można by było wysłać dziesięciu zawodników, jeśli się przebijemy w rankingach. To dotyczy również szermierki na wózkach czy łucznictwa. Trzeba jeździć, zdobywać

np. łączenie grup. Przy tym zabiegu nie „wyważy się”, nie „wyrówna” wszystkich indywidualnych dysfunkcji, tym samym nie wyrówna się szans zawodników. Tak straciliśmy kilka szans medalowych w Atlancie. (...) Z pewnością nie jest to zła wola organizatorów, to specyfika tego sportu.

Spytany o przyczyny eliminacji z Igrzysk dwóch szermierek prezes Dłużniak przyznał, iż niechętnie się na ten temat wypowiada, jednak powinien to uczynić chociażby dlatego, że zostały zawiedzione nadzieje dwóch dziewcząt, zostały ponadto poniesione określone wysokie koszty.

wym efekcie zakwalifikowano trzy zawodniczki z grupą A. (...) Już na miejscu okazało się, że drużyna w takim składzie wystąpić nie może, a do turnieju indywidualnego dopuszczono tylko jedną zawodniczkę. Tak doświadczeni działacze nie powinni sobie pozwolić na taką „gafę”. (...)

W odpowiedzi na pytanie o dobór polskiej ekipy żeglarskiej – która to dyscyplina miała w Atlancie charakter pokazowy – prezes Dłużniak odparł, iż jej kwalifikacji dokonywało Stowarzyszenie Żeglarzy Niepełnosprawnych z Łodzi. Nie znane są mu przyczyny, dlaczego nie wysłano tegorocznych mistrzów Polski – tytuł zdobyła para



Trzeba jeździć,

z Katowic – wysłano natomiast czterech innych zawodników, w tym jako zawodnika rezerwowego prezesa Stowarzyszenia. Odbędzie się to ponadto w atmosferze plotek i pomówień – zwycięzcom zarzucano natomiast, że wiatr im nadto sprzyjał...

– Frekwencję na Paraolimpiadzie w Atlancie oceniam przyzwoicie, ale przez male „p”, np. w porównaniu z Barceloną. Może z tego tytułu, że Barcelona to duże skupione miasto, natomiast Atlanta to jest „down town” i sypialnie rozrzucone w promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Szczególnie mało widziałem tam dzieci niepełnosprawnych z rodzicami. (...) Były komplety na otwarciu i zamknięciu imprezy, natomiast na samych zawodach frekwencja nie była rewelacyjna.

Organizację też – niestety – zaliczam do jednej ze słabszych. Była ogromna życzliwość ludzi, którzy byli wolontariuszami. Przy amerykańskim sposobie traktowania ludzi nie można było odesłać żadnego zgłaszającego się „z kwitkiem”, zatem znalazła się wśród nich pani na emeryturze o wadze przekraczającej 130 kg. Odrzucenie jej kandydatury mogłoby grozić oskarżeniem o dyskryminację ze względu na wiek czy tuszę. Uśmiechający się stale i sympatyczni wolontariusze, często nie znający miasta, sami zbyt często byli w kłopotach, tak jak i kierowcy. Jazda po mieście sprawia kłopoty samym mieszkańcom, stąd wielogodzinne dojazdy na obiekty.

Nadto wyjątkowo skromne w smaku i wyborze menu. Amerykanie potrafią zrobić z dobrych produktów złą potrawę. Jest to ponadto zupełnie inny system żywienia, gdzie wszystkie jarzyny je się na surowo, np. kalafior, seler naciowy. Naszym ludziom, którzy nie są do tego przy-

zwyczajeni, mogło to grozić kłopotami żołądkowymi. Tego udało się uniknąć, nikt też nie chodził głodny.

Paraolimpiadę uratowały zawodowe grupy działaczy, którzy zajmowa-



Pływaczki: Katarzyna Kowalczyk (stoi) i Małgorzata Okupniak



li się poszczególnymi dyscyplinami – komisje sędziowskie, składające się z wysokiej klasy profesjonalistów, m. in. Polaków. (...)

Wracając bezpośrednio do zawodów, to mieliśmy wiele powodów do radości. Boje Ryśka Fornalczyka z Koreańczykami to był szczyt horroru. Nagle w ciężarach, w tych lekkich wagach pojawiła się Azja. Ludzie,

których nie było nigdy, z Korei, Chin, którzy na pierwsze boje dysponowali ciężary zbliżone do rekordu świata. Stąd nasi bardzo dobrzy ciężarowcy, podnosząc ciężary na poziomie rekordu Europy, zajmowali czwarte, piąte miejsca! A Rysiek kolejny raz wygrał.

Leszek Hallmann z Gdańska też zrobił mi wielką radość, bowiem dramatycznie układała się konkurencja: Polak podchodził do 215 kg – podniósł, zadysponował 225 kg – spalił. To spowodowało, że główni konkurenci „pouciekali” w dół z ciężarami nie sądząc, że może on zdobyć 2-3 miejsce, a on czysto zrobił jeszcze srebro.

Jak można wobec tych ludzi używać słów „gladiator”, podkreślać ich ponad 40-letni wiek – takie słowa też padają. Wtedy człowiek jest bezradny, jak zawsze w sytuacji, gdy ktoś jest cyniczny i głupi.

Młode pokolenie pomału pokazuje się, aczkolwiek dominują ciągle zawodnicy doświadczeni. Tacy ciężarowcy, jak Tomaszewski czy Fornalczyk, którzy

wypracowali w sobie potężną siłę, dla których jest to sposób na życie, mogą jeszcze bardzo długo uprawiać ten sport. Trudno jest znaleźć młodego człowieka, który chciałby się poddać takim rygorom. Tak jest na całym świecie. Pojawiają się młodzi ludzie, ale trzeba ich przekonywać do uprawiania tej dyscypliny. Często los nam sprzyja – w złym tego słowa znaczeniu. Wypadki. Struktura

inwalidów, ich schorzeń, w sporcie wyraźnie zmienia się w niektórych dyscyplinach. W pływaniu są wszelkie możliwe nieszczęścia z tetraplegią włącznie, bo środowisko wodne doskonale umożliwia każdemu świetne poruszanie się i rehabilitację. W niektórych dyscyplinach, np. w siatkówce szuka się po prostu ludzi po wypadkach. Najnowszy nasz nabytek, znakomity siatkarz,

zdobywać punkty

grający kiedyś na poziomie kadry narodowej juniorów – Tomasz Woźny miał wypadek. Ma prawidłowo wyszkolone wszystkie zagrywki i technikę, ale musi się uczyć gry z niepełnosprawnymi.

o to walczył, jak – z naszą pomocą – zorganizował sobie trening, to ja po prostu w Atlancie wzruszyłem się. Nie dał on szans swoim rywalom, a jestem przekonany, że ten Amerykanin,

Małgosia Olejnik w łukach również sprawiła mi wielką radość. Była ona wysoko notowana, w rankingu startowała z czwartego miejsca. Pokonała w wymiernej konkurencji, gdzie wszystkie szanse są równe, wszystkie zawodniczki.

Nikt mnie nie zawiódł, szkoda jednak kontuzji znakomitego sprintera Zaćmińskiego, która – licząc tak rachunkowo – pozbawiła nas czterech medali: dwóch w biegach indywidualnych i dwóch w sztafetach.

Były też inne piękne wydarzenia: zwycięstwo Waldka Kikolskiego w maratonie i drugie Chmurzyńskiego...



Chciałbym wyróżnić jeszcze kilku naszych reprezentantów, tak się składa, że są to medaliści, ale większość z członków naszej ekipy zdobyła medale. Wśród nich wymieniałbym naszego znakomitego pływaka Mirka



Wywiadu Renacie Susalko dla PR udzielają Małgorzata i Krzysztof Olejnikowie



Waldemar Kikolski kończy zwycięski bieg w strugach deszczu

Piesaka, który był najciężej poszkodowany z naszej ekipy. Wiedząc – bo interesuję się nim na co dzień – jak on doszedł do tych wyników, jak dzielnie

Australijczyk, Anglik mieli na wstępie większe szanse jak on: dostęp do najlepszej bazy, alimentowanie ze strony państwa.

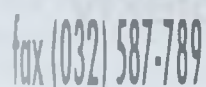
Trasa maratonu była mordercza – podbiegi po 500 metrów w górę, niby tego nie widać, ale – jak to mówią kolarze – „trzyma”, potem drugie 500 metrów w dół. Po 32 kilometrach prowadził Chmurzyński, a Waldek wiedział, że jego kryzys musi nastąpić. I w pewnym momencie rozjechał wszystkich jak ekspres i wygrał z przewagą prawie sześciu minut. A forma, w jakiej wbiegł na stadion, dobrze już wtedy wypełniony – widział to m. in. minister Gwara i prezes Sroczyński – była rewelacyjna.

Spisał (rhr)

Serwis foto: Krzysztof Glombowicz

Osiągnięcia medalowe polskiej ekipy

Lp.	Zawodnicy	Klub "START" (lub inny)	Dyscyplina	Wyniki
MEDALE ZŁOTE				
1.	Arkadiusz Pawłowski	KSN "START" Warszawa	200 m. st. zmiennym	3:13,90 rekord świata
2.	Jerzy Dąbrowski	Kielce	dysk	45.20 m
3.	Jerzy Dąbrowski	Kielce	kula	14.50 m rekord Polski
4.	Mirosław Pych	Gorzów Wlkp.	oszczep	58.48 m rekord świata
5.	Mirosław Pych	Gorzów Wlkp.	pięciobój	3.115 pkt
6.	Andrzej Wróbel	Poznań	1500 m.	4:15,82 rekord świata
7.	Małgorzata Olejnik	Kielce	lucznictwo	
8.	Ryszard Olejnik	Kielce	lucznictwo	
9.	Ryszard Fornalczyk	Koszalin	ciężary	207,5 kg rekord świata, rekord Polski
10.	Ryszard Tomaszewski	Wrocław	ciężary	222,5 kg rekord świata, rekord Polski
11.	Mirosław Piesak	"ASTORIA START" Bydgoszcz	50 m. st. dowolnym	1:14,59 rekord świata
12.	Małgorzata Okupniak	Wrocław	100 m. st. klasycznym	1:56,65
13.	Waldemar Kikolski	Białystok	maraton	2:39,57
MEDALE SREBRNE				
1.	Krzysztof Ślęczka	Wrocław	150 m. st. zmiennym	2:43,17
2.	Małgorzata Okupniak	Wrocław	200 m. st. zmiennym	3:23,66
3.	Tomasz Rębisz	Koszalin	dysk	45.08 m
4.	Tomasz Rębisz	Koszalin	kula	13.84 m
5.	Jadwiga Polasik	IKS-AWF Warszawa	szpada	
6.	Mirosław Pych	Gorzów Wlkp.	100 m.	11:39
7.	Waldemar Kikolski	Białystok	10.000 m.	33:00
8.	Andrzej Wróbel	Poznań	800 m.	2:100,79
9.	Katarzyna Michalczyk	Wrocław	100 m. st. grzbietowym	1:20,33
10.	Mirosław Piesak	"ASTORIA START" Bydgoszcz	50 m. st. grzbietowym	1:15,37
11.	Edyta Okoczek	Wrocław	100 m. st. klasycznym	1:57,95
12.	Leszek Hallmann	Gdańsk	ciężary	225 kg
13.	Drużyna lucniczka w składzie: Ryszard Olejnik Tomasz Leżański Stanisław Joński	Kielce Warszawa Kielce		
14.	Tomasz Chmurzyński	"ASTORIA START" Bydgoszcz	maraton	2:46,01
MEDALE BRĄZOWE				
1.	Małgorzata Okupniak	Wrocław	50 m. st. motylkowym	0:41,96
2.	Krzysztof Ślęczka	Wrocław	200 m. st. dowolnym	3:02,94
3.	Drużyna siatkówki			
4.	Krystyna Jagodzińska	Koszalin	tenis stołowy indywidualny	
5.	Krzysztof Ślęczka	Wrocław	100 m. st. dowolnym	1:25,91
6.	Waldemar Kikolski	Białystok	5000 m.	15:33,35
7.	Krzysztof Ślęczka	Wrocław	50 m. st. dowolnym	0:39,86
8.	Tomasz Rębisz	Koszalin	oszczep	49.70 m



Niedziela 1 8 15 22 29

N 6 13 20 27

Prócz wzorów gotowych istnieje
możliwość wykonania kalendarzy indywidualnych

The logo for 'ina press' features the word 'ina' in a bold, sans-serif font, with a red rectangle to its right. Below 'ina' is the word 'press' in a larger, bold, sans-serif font. The entire logo is set against a blue background that is part of a larger graphic on the left side of the page.

**ina
press**

Agencja Wydawniczo-Poligraficzna

40-084 KATOWICE, ul. Sokolska 3

tel. (032) 596-221...5 w. 109

fax (032) 587-789

- 
- A vertical strip on the left side of the page shows a sunset over a body of water. The sky is filled with orange and red clouds, and the sun is low on the horizon. A small boat is visible on the water. In the foreground, there are dark, silhouetted structures that look like piers or a dock.
- ✓ Pełna obsługa reklamowa i wydawnicza: pomysł – projekt – druk lub inne nośniki, bądź media
 - ✓ Profesjonalne studio grafiki komputerowej i przygotowania poligraficzna
 - ✓ Opracowujemy redakcyjnie, wykonujemy zdjęcia i projekty graficzne
 - ✓ Foldery, katalogi, informatory, książki, czasopisma i wszelkie inne druki

**SPECJALIZUJEMY SIĘ W OBSŁUDZE
WYDAWNICZEJ ZAKŁADÓW
PRACY CHRONIONEJ**

Jestem skłonny do współpracy

Na wstępie min. A. Gwara wyraził pogląd, iż Krajowa Izba Gospodarczo-Rehabilitacyjna jest jedną z ważniejszych organizacji, która ma prawo i obowiązek wypowiadać się w imieniu ZPCh.

Zdementował, jakoby zamierzano przy pomocy środków PFRON likwidować bariery w więzieniach, co – pomimo oficjalnych sprostowań – jest poglądem nadal głoszonym i co – zdaniem pana ministra – świadczy o mniejszym, niżby można się spodziewać, otwarciu do dyskusji merytorycznej. W jego odczuciu należy mówić o takich drobnych nawet incydentach, by oczyścić atmosferę.

Bardzo dobrze, że do tego spotkania dzisiaj dochodzi. Dostałem od pana prezesa Modrzejewskiego zaproszenia na szereg spotkań regionalnych, za co serdecznie dziękuję. Niestety nie we wszystkich będę mógł wziąć udział /.../. Po tych wakacjach naprawdę zaczyna się dużo dziać. Było takie pewne dwu - trzy miesięczne uspokojenie, wiadomo było, że każdy okopał się saperką przy swoim. /.../

„Pilka” dotycząca ustawy jest już po stronie Parlamentu, odbyło się już pierwsze spotkanie w podkomisji, której przewodniczy pan poseł Jurek. Jesteście Państwo zapraszani – z czego się bardzo cieszę – na posiedzenia tej podkomisji i sądzę, że po tym pierwszym, takim sondażowym, spotkaniu, które było poświęcone prezentacji stanowisk, w tej chwili artykuł po artykule, zapis po zapisie, będziemy omawiali projekt ustawy posilkując się argumentami merytorycznymi /.../. Jeśli chodzi o ustawę, o te sprawy z „górnego C”, tutaj się nie za wiele zmieniło, żebyśmy znowu musieli „odgrzewać” nasze wszystkie dyskusje. Pewno odżyją podczas posiedzenia komisji lecz jeszcze raz powtórzę – do znudzenia

znowu – że jestem otwarty na pewne zmiany, modyfikacje. Nie chciałbym, by zostało to odebrane tak, jak uczyniła to pani poseł Krystyna Sienkiewicz, która na taką moją deklarację powiedziała: Aha, to z tego wysnuwam wniosek, że rząd nie ma żadnej idei, koncepcji, skoro jest otwarty... Proszę Państwa, jeżeli każda otwartość ze strony rządu, każde pozytywne podejście, będzie traktowane jako uległość prowadząca do zablokowania takiej współpracy... Ja bym nie chciał być w rządzie kierowanym przez panią Krystynę Sienkiewicz gdyby się miało okazać, że nie jest on otwarty, np. na głosy środowiska. /.../

To będzie dobra przesłanka do następnych spotkań rudymenarnych, podstawowych, natomiast jest cała

ktoży prawo, status ZPCh, wykorzystują do celów nie związanych z ustawą. Możemy nawet dzisiaj dyskutować na temat tej propozycji, jak to ma wyglądać /.../.

Przy okazji – bardzo dziękuję za zaproszenie do odbycia wizyty w Szwajcarii, nie mogłem niestety, pojechała tam w moim imieniu pani dyrektor Chlebosz. Przedstawiła mi pewne refleksje i przemyślenia dotyczące ewentualnych wspólnych działań, mających za cel promocję produktów ZPCh, poprzez Biura Radców Handlowych w naszych placówkach za granicą. Proszę bardzo o podjęcie tej inicjatywy, o wytypowanie tych zakładów, które chcielibyście Państwo promować. Jestem bardzo skłonny do współpracy i pomocy, ale niech to wyjdzie od Państwa.

Trzecia wreszcie forma, płaszczyzna współpracy, bardzo dla mnie ważna. W 1995 roku odbyło się III Forum ZPCh, po którym były parafowane pewne ustalenia. Większość dotyczyła PFRON, część Pełnomocnika, również część dotyczyła zobowiązań po stronie organizacji. Może

warto by było „odkurzyć” to Porozumienie, popatrzeć, co, kto deklarował? /.../. Bardzo by mnie interesował – mamy wszak zapisany taki wniosek – postulat 12: „Organizacje działające na rzecz ZPCh przygotowują perspektywiczny program zatrudniania osób niepełnosprawnych, z uwzględnieniem populacji osób bezrobotnych w tej grupie, w ujęciu perspektywicznym, założeń dotyczących tworzenia miejsc pracy dla osób niepełnosprawnych w ZPCh i na wolnym rynku, wraz z planem wydatków niezbędnych na zrealizowanie programu /.../.”

Bardzo proszę, oczekuję Państwa propozycji w tej materii.

Spisał: (rhr)



sfera działań bieżących zarówno Państwa, jak i Biura Pełnomocnika, cała sfera możliwych do podjęcia wspólnych działań i tu niezmiennie deklaruje do nich gotowość.

Dla mnie taką dobrą propozycją idącą z Państwa strony jest, artykułowana jeszcze nie tak dawno przez pana prezesa Palkę, dotycząca wspólnego konkursu oceniającego zakłady pracy chronionej. Nie możemy bowiem chować głowy w piasek – ani Pełnomocnik, ani organizacje samorządu gospodarczego. Powinniśmy pokazać, że sami potrafimy zareagować, że sami potrafimy nagradzać tych, którzy ustawę realizują w sposób znakomity, a – po prostu – piętnować, czy nie udzielać poparcia tym,

Jeden drugiego

W Limanowej, 28 września br. odbyły się centralne uroczystości związane z 10-leciem pracy z Niepełnosprawnymi Ruchowo w Diecezji Tarnowskiej. Uroczystościom przewodniczyć będzie Ks. Biskup Ordynariusz prof. Józef Życiński, który w Bazylice MB Bolesnej odprawi Mszę św. i wygłosi słowo Boże. Ks. Biskup wręczy po raz pierwszy statuetki CYRENEJCZYKA tym, którzy w szczególny sposób przyczynili się do powstania i obecnej kondycji tegoż Duszpasterstwa.

Początek. Był rok 1986. Wczesną wiosną do drzwi młodego księdza wikariusza w Cmolasie zapukała siostra zakonna. – Proszę księdza, ja z prośbą, aby ksiądz poprowadził w Trzేశówce turnus dla ludzi niepełnosprawnych ruchowo. Jeszcze takiego turnusu u nas w diecezji nie było. Ksiądz nie mógł się zdecydować. – Siostro, ale ja nigdy takiego turnusu nie prowadziłem. – Więc trzeba spróbować, odpowiedziała Siostra Pawła Zamazała.

I tak to się zaczęło. Potem były Poręby Dymarskie (dziś diec. Rzeszowska), następnie Młynne k. Limanowej i Kąclowa k. Grybowa. I tak jest po dzień dzisiejszy.

Tak oto zaczęła się wielka przygoda z ludźmi niepełnosprawnymi ruchowo. Przygoda, ponieważ każdy, kto spotka się choć raz przez dłuższą chwilę z człowiekiem niepełnosprawnym ruchowo, musi takie spotkanie nazwać przygodą. Bowiem, jak do każdej innej, tak również i do tej przygody wraca się, o niej się opowiada, pozostaje się pod jej silnym wrażeniem.

Człowiek niepełnosprawny. Mówi się, że w Polsce jest około 4 mln. ludzi niepełnosprawnych. To wszelkie kate-

gorie niepełnosprawności. Przyzwyczailiśmy się już, że poszczególne grupy organizują się w różnego rodzaju sto-



warzyszenia, aby wzajemnie lepiej się rozumieć, wspierać i solidaryzować. Nikogo już nie dziwią w Polsce koła niewidomych, stowarzyszenia głuchoniemych czy inne. My czynimy podobnie. Myślę, że nie powinno nikogo dziwić, że ludzie niepełnosprawni ruchowo pragną własnych organizacji, własnego Duszpasterstwa. Niepełnosprawność ruchowa zakłada bowiem sprawność umysłową. Dlatego ważne jest, abyśmy o tym pamiętali. Nikt nie usiłuje łączyć pod wspólnym mianownikiem niewidomych z głuchoniemymi, podobnie nie należy domagać się, aby ludzie niepełnosprawni ruchowo byli pod jednym mianownikiem z ludźmi niepełnosprawnymi umysłowo. Myślę, że to, co może i powinno łączyć te środowiska, to zbliżenie rodzin ludzi niepełnosprawnych

w ogóle. Wszystkie bowiem rodziny, wszyscy rodzice osób niepełnosprawnych przeżywają zawsze ten sam problem, dramat swojego dziecka. Myślę, że ta płaszczyzna kontaktu jest potrzebna i może ubogacać.

Duszpasterstwo Niepełnosprawnych Ruchowo. Nie mamy zamiaru zastąpić wszelkich organizacji niepełnosprawnych. Równocześnie mamy pragnienie objąć swą duszpasterską troską wszystkich ludzi niepełnosprawnych ruchowo. Jest to szalenie ważne, aby człowiek niepełnosprawny nie był pozostawiony sam sobie. Jego zmagania o prawo do życia, do pełnego życia w społeczeństwie, jest równoznaczne z prawem do Boga, z prawem do praktykowania i pogłębiania swej wiary. Duszpasterstwo uważa, że nie wystarczy tylko usunąć bariery architektoniczne, aby człowiek niepełnosprawny mógł żyć bez stresów w środowisku, ale trzeba znaleźć i dać mu tak głęboką motywację, aby z tych udogodnień chciał korzystać. Taką motywację życia, wbrew wszelkim obawom i lękom, może dać wiara w Chrystusa, który stał się Człowiekiem cierpienia, zdany na drugich; wspomnę Cyrenejczyka – Człowieka, tak bliskiego niepełnosprawnym – który powiedział: „cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, toście mnie uczynili”. To Chrystus poprzez nasze Duszpasterstwo staje się najgłębszym motywem życia i trwania przy życiu dla osób niepełnosprawnych, którzy z pełną świadomością ludzi zdrowych umysłowo, każdego dnia przemieniają dramat swego bolesnego doświadczenia w optymistyczną chęć jak najpełniejszego przeżywania swego życia. Dlatego prosimy wszystkich, aby dopomogli niepełnosprawnym ruchowo dotrzeć do Diecezjalnego Duszpasterstwa.

10 lat pracy z niepełnosprawnymi ruchowo. To ogrom pracy i bardzo dużo wydarzeń. Jednym z nich było

brzemiona noście (Gal. 6,2)

zorganizowanie ośrodka dla niepełnosprawnych. Ogromny wkład w to materialne zaplecze miała na początku Siostra Pawła ze zgromadzenia Sióstr Józefitek. Siostry te przez kilka pierwszych lat pomagały nam prowadzić te turnusy. Potrzebna była również współpraca z księżmi. Szczególną postacią pozostanie Ks. Franciszek Motyka, były proboszcz w Porębach Dymarskich. Ksiądz i człowiek wielkiego formatu i wielkiego serca. Plebania, z której korzystaliśmy stała się dzięki niemu dla nas wszystkich domem. To dlatego tak boleśnie niepełnosprawni opuszczali te tereny po administracyjnej zmianie granic diecezji.

Patrząc wstecz, trzeba podkreślić, że wielu ludzi dotknęło tego niezwykłego misterium niepełnosprawności. Ponieważ przybyło nam ośrodków, potrzebowaliśmy pomocy ze strony sióstr. Chęć współpracy wyraziły Siostry Służebniczki Starowiejskie. Myślę, że przez te 10 lat przewinęło się kilkadziesiąt Sióstr, które ofiarnie posługiwały niepełnosprawnym. Podobnie trzeba powiedzieć o kapłanach naszej Diecezji, klerykach naszego tarnowskiego Seminarium Duchownego. Młodzi kapłani, alumni, z potrzeby serca podejmowali chętnie współpracę na rzecz niepełnosprawnych ruchowo. Było ich ponad 40. Średnio bierze w nich udział około 50 osób, z czego połowę stanowią sami niepełnosprawni. A zatem można powiedzieć, że objęliśmy wakacyjną troską przez te 10 lat ponad 2000 ludzi.

Pielgrzymi i inne formy działania. Nasze Duszpasterstwo od trzech lat organizuje dla swych podopiecznych doroczne pielgrzymki zagraniczne.

Byliśmy już dwukrotnie w Lourdes, a w tym roku trzema autokarami w Rzymie. Dla osób niepełnosprawnych nasze Duszpasterstwo już od 5. lat wydaje pismo „Drogę Nadziei”. Obecnie nasze pismo ukazuje się w nakładzie ponad 1000 egz. każdego miesiąca i skierowane jest nie tylko do samych niepełnosprawnych, ale

ale i nadziejami. Od kilku lat propagujemy problemy ludzi niepełnosprawnych również poprzez radio „Dobra Nowina”.

Forum Niepełnosprawnych Ruchowo w Limanowej. Jedną z najważniejszych form integracji osób niepełnosprawnych ze zdrowymi pozostaje doroczne diecezjalne Forum Niepełnosprawnych. Już czwarty raz pragniemy spotkać się razem. Dlatego serdecznie zapraszam Wszystkich niepełnosprawnych i ich bliskich, przyjaciół, do Limanowej w dniu 28 września. Będzie to dzień solidarności z niepełnosprawnymi pod hasłem: **JEDEN DRUGIEGO BRZEMIONA NOŚCIE!**

Każdy z nas ma własne problemy, ale one nie zwalniają nikogo z nas z troski o człowieka, z którym Chrystus utożsamiał się szczególnie. Swego rodzaju fenomenem jest fakt, że ludzie niepełnosprawni potrafią zjednywać sobie serca młodzieży. Nasze turnusy wakacyjne są tego dowodem. Wierzę, że nie zabraknie młodzieży zdrowej w Limanowej podczas IV Forum Niepełnosprawnych. Niech – poprzez udzielenie pomocy niepełnosprawnym – stanie się to dla każdego z nas sprawdzianem naszej wielko-duszości, aby wszyscy w tym dniu mogli być razem oraz sprawdzianem naszej solidarności z każdym, kto codziennie zmagają się ze swym krzyżem, aby trwać. **POMÓŻMY IM BYĆ RAZEM.**

Ks. Stanisław Staśko,
diecezjalny Duszpasterz
Niepełnosprawnych Ruchowo.
fot. Archiwum Duszpasterstwa
w Limanowej



również do tych, którym ta problematyka jest bliska, a więc tak do chorych, jak i zdrowych. Pismo to tworzą również sami niepełnosprawni, dzieląc się z innymi swoimi problemami,

„Softarg” Jubileuszowy

*Pierwszy SOFTARG otwarto
w roku 1979. Już wtedy zjechało ponad 100.
wystawców. Dziś Międzynarodowe Targi
Oprogramowania
obchodzą 10. jubileusz.
Są jedną z najważniejszych imprez
w kalendarzu
Międzynarodowych Targów Katowickich.
Zdobyła sobie ona rangę jednej
z najbardziej reprezentatywnych w kraju.
Prezentuje pełny przekrój tego,
co dzieje się w świecie polskiej informatyki.
Ponad 300 stoisk, na których
ludzie posługują się nie
dla wszystkich zrozumiałym językiem
specjalistycznym - przypomina biblijną
wieżę Babel.*

Już podczas inauguracji liczbę zwiedzających oszacowano na ponad 7 tysięcy. Przeważali uczniowie i studenci. Spośród nich rekrutują się najliczniejsze zastępy autentycznych fanów komputera.

Coraz częściej na katowickich Targach pojawiają się premierowe prezentacje programów znanych firm. Świadczy to o tym, że SOFTARG został uznany za znaczące miejsce promocji i popularyzacji. Współpracują z nim najwybitniejsi specjaliści polskiej informatyki.

Na obecnych Targach dominowały systemy sieciowe, multimedialne i ekspertowe. Podobne tendencje obserwuje się w rozwoju informatyki światowej. Uczestniczyły w nich instytucje naukowe, takie jak Politechnika Śląska, Uniwersytet Śląski i inne. Obok programów edukacyjnych prezentowały wdrożenia powstające we współpracy z przemysłem.

Wśród nowości godnych szczególnego odnotowania znalazła się polska premiera „GROUPWISE 5” - systemu piątej generacji służącego wymianie informacji, zaprezentowanego przez NOVELL i TECHMEX z Bielska Białej.

Wydarzeniem Targów była prezentacja projektu automatyzacji systemów urzędów pracy i organizacji pomocy społecznej, zwanego w skrócie ALSO. Docelowo ma z informatyzować kilkanaście tysięcy stanowisk w rejonowych urzędach pracy, a nadto całokształt pomocy społecznej w ponad 2 i pół tysiąca gminnych ośrodkach na terenie całego kraju. Jego końcowy efekt przewiduje funkcjonowanie ministerstwa pracy i polityki społecznej jako MINISTERSTWA BEZ PAPIERÓW. Wdrażanie technologii informatycznych ma przyczynić się do ograniczenia rozmiarów bezrobocia i skuteczniejszego adresowania świadczeń pomocy społecznej. Projekt opracowywany przez polskich inżynierów i firmy informatyczne jest niezwykle kosztowny. Rocznie pochłania kilkaset milionów złotych. Autorzy twierdzą, że jednak w krótkim czasie zwrócą się pieniądze zainwestowane w to przedsięwzięcie. Ich zdaniem prace nad projektem nie są „próbą dogonienia świata”, lecz „inwestycją o wysokim poziomie rentowności”.

Komputer ułatwia i usprawnia życie człowieka, staje się nieodzownym elementem oprotezowania osoby niepełnosprawnej. Z reguły jest prosty w obsłudze i łatwo dostępny dla użytkownika. Ale czy dla każdego?

Nie mają z nim kłopotu ludzie o sprawnych dłoniach, wzroku i słuchu. Ci, którzy mają dysfunkcje muszą się pogodzić z niedostępnością tak potrzebnego i praktycznego urządzenia.

Opuszczając SOFTARG w dość minorowym nastroju. Nie znalazłem ani jednego producenta, który oferowałby coś extra dla ludzi niepełnosprawnych. Gdy pytałem o specjalistyczne klawiatury i programy uprzystępniające komputer ludziom z dysfunkcjami manualnymi słyszałem, że to zbyt specjalistyczne zagadnienie, a produkcja małych serii takich elementów i software'u jest nieopłacalna.

Wyjątkowo trudną sytuację mają ludzie niewidomi. Potrafią posługiwać się standardową klawiaturą, ale bez oczu nie są w stanie kontrolować monitora, na którym widać przebieg i efekty pracy komputera. Problem ten został rozwiązany. Powstał polski program udźwiękwiający monitor oraz klawiaturę. Sęk w tym, że potrafi pracować tylko w środowisku DOS.

WINDOWS i wszystkie edytory w nim pracujące wciąż są niedostępne dla polskiego niewidomego. Krajowego produktu jeszcze nie ma, a zagraniczne są drogie i praktycznie nieosiągalne dla człowieka dysponującego inwalidzkim portfelem.

Niewidomi nie mają powodów do radości. Świat informatyczny preferuje WINDOWS. Korzysta z niego coraz więcej instytucji publicznych, firmy, biura, a także indywidualni użytkownicy. W tym środowisku dynamicznie rozwija się software. Tylko nieliczne programy edukacyjne i specjalistyczne pisane są w DOSIE - wyjątkowo rzadko na płytach kompaktowych. Większość powstaje w WINDOWS. Przykładem tego może być multimedialna wersja „Encyklopedii powszechnej PWN” lub „Słownik języka polskiego”, które ukażą się w sprzedaży już w listopadzie tego roku.

Opracowaniem komputerowej wersji encyklopedii zajęła się wrocławska firma VULCAN. Tam dowiedziałem się, że o wyborze WINDOWS zadecydowały nie tylko preferencje użytkowników, ale też prostsza technologia oraz koszty produkcji. Wielu wystawców powiedziało mi wręcz, że DOS to starość, a przyszłość należy do WINDOWS.

Wydaje się, że relacja pomiędzy komputerem a niewidomym nie ulegnie zmianie dopóty, dopóki środowisko inwalidów wzroku samo nie przyłoży do tego ręki. Na razie nie słychać głosów niepokoju. Nikt nie protestuje. W cieniu informatycznej wieży Babel panuje cisza i umiarkowane zadowolenie.

Firma ALTIX, która przed laty zajęła się udźwiękowieniem komputera, poprzestała na DOSIE. Słynny program informatyzacji środowiska polskich inwalidów wzroku stał się już tylko okazem archiwalnym. Multiplikacja wydawnictw w wersji DOS-owskiej wciąż rączkuje. Z programami roboczymi nie jest lepiej. Poza edytorem QR-TEXT, udźwiękowionym Norton Commanderem - FCM oraz bazą danych popularnie zwaną G-BASE nie ma nic godnego uwagi. READBOARD zapewniający niewidomemu pracę z DOSEM i rzekomo wieloma innymi programami wciąż jeszcze grzeszy niedoskonałością. Chyba już trzeba bić na alarm. Jutro może być za późno.

Henryk Szczepański

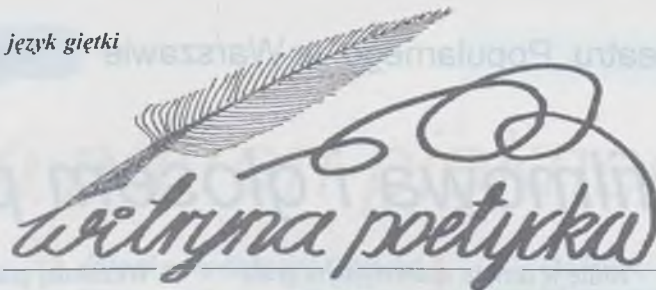
Osoby lub organizacje zainteresowane nieodpłatnym otrzymywaniem kwartalnika artystycznego „Słowem i Kształtem” proszone są o pisemne zgłoszenia z podaniem liczby sztuk do:

Fundacji

Sztuki Osób Niepełnosprawnych

30-320 Kraków, ul. Zielna 41

„Chodź mi o to, aby język giętki
powiedział wszystko,
co pomyśli głowa”



Trudno się nam zdecydować. Wertujemy kartkę po kartce, pochylamy się nad strofami, by uchwycić to, co nieuchwytnie przecież i ulotne. Rzeczywiste „echo z dna serca”.

Decyzja zapada jednomyślnie i znów zawieramy krakowskiej Fundacji Sztuki Osób Niepełnosprawnych, przekazując Czytelnikom kilka utworów zgłoszonych na konkurs literacki, a między nimi również te nagrodzone.

★ ★ ★

Chwila nie moja

Siedzę tu
wciśnięta w kącik
między ciszą i czekaniem
nie odpoczęłam od siebie
zaglądałam w głąb fizycznego bólu
bezbronna nagle
i bardzo przyjemna
gotowa sama głaskać się po głowie
A teraz...
teraz zbiorę wszystkie swoje siły
i znowu będę myślała o innych
Wciśnięta w kącik
między ciszą i czekaniem
przysięgam sobie od zaraz poprawę
od jutra spokój...

Bożena SZABŁOWSKA

★ ★ ★

Miła I

Kochaj między jednym,
A drugim uściskiem
I nie mów już więcej
Nadaremnie.
Nawet wiatr ściera skały
I zmusza do pokłonu drzewa
Przez moc, przez wytrwałość.
A słowa, słowa ulotne
Jak dziewczęcy śmiech,
Psa szczekanie.
Jeśli nie są zapisane
No właśnie.

Tylko czasem
Tak chciałoby się repetować.

Czesław WŁOSEK

Bądź ze mną

Bądź ze mną –
kiedy dni płaczą
a chandra obręcza
ściska
Muzykę –
wplącz we włosy
moje
zawsze będziesz blisko
Wiosną – zaśpiewasz
skowronkiem
Usłyszę Cię
w szeleście liści
gdy jesień zapłonie jarzębiną
A zimą – zapytasz
zimą zagrzasz mi
świerszczem w kominie
Zefirkiem zalotnie
jak tylko Ty potrafisz
zanucisz serenadę
pod moim oknem
latem

★ ★ ★

Moja abstrakcja...

Postanowiłam abstrakcję
ująć w ramy
swojej wyobraźni
Na białe tło –
rzucam noc
potem dzień
i w szarość
płatki słonecznika
zapomniane przez wiatr
Wszystko przekreślam
błyskawicą gniewu
trudno piękno stworzyć
żał – czernią
rozsiadł się po kątach
mojego obrazu
dodaję purpury z drobiną
oranżu
Ręka jak modliszka
na barwy czyha
które znikają
w plątaninie znaków
Kto zobaczy?
Kto usłyszy wołanie?

Honorata SORDYL

Za rok w Koninie

W dniach od 22 do 25 sierpnia br. w Pardubicach odbyła się Piąta Czeska Abilympiada. Impreza przeznaczona jest dla osób niepełnosprawnych, które startują w takich konkurencjach, jak szycie, cukiernictwo, rzeźbiarstwo, krawiectwo, techniki komputerowe... W 24. konkurencjach wystartowało 176. zawodników. Polskę reprezentowała 8- osobowa grupa osób niepełnosprawnych z Warsztatu Terapii Zajęciowej Fundacji „Mielnica” w Koninie.

W zmaganiach z czeskimi mistrzami Polacy zajęli bardzo dobre miejsca. Zbyszek Marko zajął trzecie miejsce w rzeźbieniu. Marek Jańczak był trzeci, a Marek Bartosik czwarty w technikach komputerowych. Ich zadanie było wyjątkowo trudne, gdyż w ciągu trzech godzin musieli złożyć stronę gazety... w języku czeskim. Pierwsze dwa miejsca zajęli zawodowi drukarze z Pragi. Dobrze zaprezentowała się też Ewa Wiśniewska i Maria Zarębska w krawiectwie, Monika Skalska i Beata Prymas w bukieciarstwie oraz Michał Szkudlarek w projektowaniu plakatu.

Na zakończenie imprezy konińska młodzież wręczyła organizatorowi Michałowi Haszto wyrzeźbionego w drewnie konia. Oba miasta mają podobne herby, z tym że Pardubice mają tylko pół konia. Jeden z dowcipnych Czechów zażartował, że albo tu są ludzie skromniejsi... albo już pół zjedli.

Nazwa abilympiada pochodzi od angielskich słów *ability* – możliwości i *olympic* – olimpiada. Pierwsza taka impreza odbyła się w Tokio w 1972 roku. W 1981 roku – Światowym Roku Inwalidów – Japończycy zorganizowali pierwszą światową abilympiadę. Od tego czasu co 4 lata, na wzór olimpiad sportowych, odbywają się światowe abilympiady. Ostatnia odbyła się w Perth w Australii, w 1995 roku.

Działacze Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem i Fundacji Mielnica w Koninie postanowili, że w przyszłym roku zorganizują pierwszą polską abilympiadę, na którą zaproszą głównie uczestników warsztatów terapii zajęciowej. Warto przypomnieć, że Konin jest od trzech lat miejscem spotkań instruktorów terapii zajęciowej z całej Polski. Tutaj też odbywają się kursy specjalistyczne oraz wydawane są materiały metodyczne. Abilympiada będzie więc naturalnym poszerzeniem działań na rzecz osób niepełnosprawnych.

(p.j.)

Marmurowa, filmowa i głosem pisana

Po raz pierwszy spotkałem Nidię w Pszczynie. Spoglądała na mnie z wysokości schodów paradnych tamtejszego pałacu. Olśniewała bielą. Była tak piękna jak wtedy gdy Giacomo Ginotti wydobywał ją z bryły marmuru.

Potem wyszła mi naprzeciw z kart powieści George’a Bulwera Lyttona i poprowadziła w tragiczne zdarzenia „Ostatnich dni Pompejów”.

Po raz trzeci spotkałem ją w warszawskiej kawiarni „Poziomka”. Tutaj, ta bliska mi już ale wciąż niema piękność, przemówiła własnym głosem.

Był ciepły i aksamitny a ona – pogodna i roześmiana – taka jak wtedy gdy w dubbingu do „Ostatnich dni Pompejów” zastępowała angielską koleżankę Lindę Purl. Miłośnicy szklanego ekranu pamiętają ją z serialu emitowanego przez TVP.

- Tak. Przypominam sobie Nidię – mówi Dorota Kawęcka. Pamiętam ją niezbyt dokładnie, bo od tamtej pory minęło kilka lat. W tym czasie grałam wiele postaci w filmie i teatrze.

Czytałam powieść Lyttona. Zafascynowały go antyczne wykopaliska: ludzkie szkielety, sprzęty, których tam używano, dawne ulice i budowle. Mocą wyobraźni ożywił ludzi, a wśród nich Nidię.

Do tej pory jawi mi się taka, jak ją wykreowała Linda Purl, którą zastępowałam słowem mówionym. Skusił mnie pan. Muszę wpaść do Pszczyny i zobaczyć jak wyobrażał sobie Nidię włoski rzeźbiarz przed ponad stu laty.

- Czy najpierw poznała Pani literacką wersję „Ostatnich dni”..?

- Nie, najpierw filmową, a właściwie to na początku były tylko sekwencje z Nidią i lista dialogowa. Praca współczesnego aktora toczy się wartko. Na ogół brakuje czasu na głębsze studiowanie całego scenariusza i literatury, szczególnie podczas pracy w dubbingu.

Nidię w serialu telewizyjnym grała Angielka. Patrząc na jej grę uważałam aby nie zepsuć tej roli. Staralam się dubbingować z pokorą. To, co ona robiła na ekranie było najważniejsze. Mój głos był dodatkiem.

Jeśli spojrzeć od kuchni, to takie czynności nie wyglądają imponująco. Ot, po prostu kilka godzin czytania ze słuchawkami na uszach, maszynopisem i ekranem przed nosem. Dlatego byłam mile zaskoczona pańską ciekawością.

- Gdy znalazłem telefon do Pani postanowiłem namówić na rozmowę. Ucieszyła mnie perspektywa „udźwiękowienia” marmurowej postaci. Niedawno milczała na muzealnym postumencie. Teraz mogłem ją usłyszeć.

Inaczej niż telewidzowie. Znając Nidię z ekranu, zechcą zapewne popatrzeć na jej marmurowe wcielenie z pszczyńskiej galerii. W ich pamięci Nidia zapisała się głosem Doroty Kawęckiej.

- Być może tak. Ale chyba u nielicznych, bo częściej ludzie koncentrują uwagę na obrazie niż na dźwięku. Wśród tych nielicznych są zapewne niewidomi.

- Zgadza się z Panią. Wróćmy więc do obrazu. Jak Pani zapamiętała Nidię?

- Obserwowałam bacznie grę Lindy Purl. Jej gesty, ruch, usta, mimikę i twarz. To było szczególne dubbingowanie. Dopełniałam rolę osoby niewidomej.

Zabrakło ważnego środka wyrazu, jakim w przypadku każdej postaci filmowej, są oczy. Jej były nieruchome i pozbawione wyrazu. Ponadto aktorka grała prawie z martwą twarzą. Wszystkie przeżycia wewnętrzne wyrażała gestem, słowem, pochYLENIEM głowy lub postawą.

Była to szczupłutka, ciemna blondynka o prostych włosach, związanych z tyłu. Dość surowa i ascetyczna. Jeden z wizerunków nieskazitelnej szlachetności. Nosiła w sobie coś delikatnego – jak z mgiełki.

- Jak pracuje się nad rolą człowieka niewidomego?

- Wcześniej grałam na scenie osobę pozbawioną wzroku. Była to Laura w „Szklanej menażerii”, w reżyserii Zofii Mrożewskiej. Laura z ledwością rozróżnia kontury postaci, a ponadto kuleje. Z największym trudem przychodziło mi unieruchomienie spojrzenia.

W wielu konwencjach teatralnych zamarłe lub przymknięte oczy symbolizują niewidomego. Są rekwizytem jego kalectwa. Człowiekowi posługującemu się sprawnymi żrenicami trudno jest stworzyć taką postać, ale Linda Purl zrobiła to znakomicie. Brak wszystko mówiących oczu i wyrazistej mimiki twarzy był utrudnieniem dla dubbingu.

- Czy ma Pani znajomych wśród inwalidów wzroku?

- Niestety, nie. Znam ich raczej jako przechodniów. Czasem pomogę przejść przez ulicę albo poinformuję o numerze nadjeżdżającego tramwaju.

Będąc dziewczynką bawiłam się w aktorstwo. Przypominam sobie, że wtedy naśladowałam człowieka z białą laską. Chodziłam po pokoju. Dotykałam meble zamykając oczy. Wczuwałam się w sytuację osoby, która nie widząc usiłuje rozpoznać kształty i kolory.

Znam niewidome dzieci z podwarszawskich Lasek. Zapraszają mnie i panią Annę Seniuk. Chętnie słuchają wierszyków Brzechwy i Tuwima. Są przeuroczą i nadzwyczaj wdzięczną publicznością. Lubią wiersze, słuchowska radiowe a także książki nagrane na kasetach.

- Zakład Wydawnictw i Nagrań Polskiego Związku Niewidomych będzie wkrótce utrwał na kasetach magnetofonowych powieść Lyttona. Czy zechce Pani ją przeczytać i dedykować miłośnikom książek głosem pisanych?

- Chętnie. Myślę, że obowiązki względem rodziny i teatru nie ucierpią. Z przyjemnością jeszcze raz prześlę losy sympatycznej Pompejanki.

- Dziękuję za rozmowę. Spotkamy się przy lekturze.

Rozmawiał Henryk Szczepański

Wielki patron pięknego ośrodka

W dniu 9 września br. Ośrodek Rehabilitacyjno-Wypoczynkowy w Gościmiu, w województwie gorzowskim, należący do SI „Rehabilitacja” w Zielonej Górze, otrzymał imię profesora Wiktora Degi, wybitnego lekarza i humanisty, światowej sławy twórcy polskiej szkoły rehabilitacji, współzałożyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa Walki z Kalectwem.

– Jest to historyczny dzień w dziejach naszego Ośrodka – witając licznych gości niemal z całego kraju powiedziała **Maria Kunicka**, prezes Zarządu SI „Rehabilitacja”. Ośrodek nasz znajduje się na skraju Puszczy Noteckiej, nad urokliwym jeziorem Solecko. W ostatnich latach został rozbudowany. Jednocześnie w sezonie przyjmujemy około 220 osób. Nie ma tu barier architektonicznych. Wprowadzamy tutaj w życie idee Profesora Degi, który powtarzał, że „winniśmy zrobić wszystko, aby rehabilitacja była dostępna dla wszystkich, którzy jej potrzebują bez względu na wiek, czy miejsce zamieszkania. Tak się już składa, że kto raz był na turnusie rehabilitacyjnym w Gościmiu, ten chce tutaj przyjechać po raz drugi.

Uczestnicy tej uroczystości przekonali się, że w Ośrodku są znakomite warunki do rehabilitacji i odpoczynku. Dookoła atrakcyjne tereny turystyczne. Przepastne lasy iglasto-liściaste pełne o tej porze grzybów. Rybne jezioro. I przede wszystkim zdrowe, czyste powietrze. Na terenie Ośrodka, który zajmuje jedenastohektarową powierzchnię, hala sportowa, która na czas uroczystości została zamieniona na salę imprezowo-konferencyjną. Ponadto kompleks boisk, bieżnia, korty tenisowe, kręgielnia, rowery terenowe i wodne, kajaki, łódź, siłownia, sauna, hydromasaż (skorzystałem z okazji – wyśmienity), masaż. Ma rację prezes Kunicka, że do Ośrodka w Gościmiu po prostu się wraca.

W kręgu działaczy TWK w Gorzowie Wlkp. i Zielonej Górze narodził się pomysł, by w stulecie urodzin Profesora Ośrodkowi w Gościmiu nadać jego imię. Pomysł ten został zrealizowany przez SI „Rehabilitacja”, przy pomocy i współpracy ZG TWK i jego gorzowskiego Oddziału.

– Oddajemy hold pamięci wspaniałego człowieka, wybitnego lekarza, twórcy polskiej szkoły rehabilitacji – powiedział w swym wystąpieniu **Zbigniew Faliński**, wojewoda gorzowski, honorowy patron imprezy. Przypomniął także słowa Profesora, który mówił, że kto na drodze swego życia zapalił choćby jeden płomyk nadziei, dla pogrążonych w czarnej godzinie, ten nie żył daremnie. Profesor Dega takich płomyków zapalił w ciągu swego długiego życia tysiące.

Teraz główny budynek Ośrodka Rehabilitacyjno-Wypoczynkowego w Gościmiu zdobiją dwie tablice. Na jednej widzimy twarz Profesora. Na drugiej datę jego urodzin i śmierci: 1896-1995 i fragment jednej z wielu jego prac: „Ruch jako lek nie ma substancji ani opakowania. Przekazanie go choremu wraz z osobowością i sercem czyni ten lek niezastąpionym.” Obie tablice są dziełem Andrzeja Henesa, znakomitego rzeźbiarza, twórcy m.in. pomnika Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.

Dr **Piotr Janaszek**, prezes Zarządu Głównego TWK, uczeń Wiktora Degi, w swoim wystąpieniu przypomniał, że Profesor walczył w dwu wojnach światowych oraz w dwu powstaniach narodowych: wielkopolskim i warszawskim. Był pierwszym kawalerem „Orderu Uśmiechu” przyznawanego przez dzieci. Żył 99 lat i do końca życia bardzo aktywnie pracował. Prezes Piotr Janaszek wręczył ks. prałatowi **Konradowi Herrmannowi** z Zielonej Góry oraz rodzinie profesora Degi medale pamiątkowe TWK wybite z okazji 35-lecia Towarzystwa. Medal przyznany rodzinie Profesora odebrał jego syn, **Michał Dega**.

Ks. prałat Konrad Herrmann jest honorowym prezesem TWK w Zielonogórskim. Dzięki jego międzynarodowym kontaktom 150 osób w Polsce otrzymało wózki inwalidzkie, a tysiące przeróżne lekarstwa i sprzęt rehabilitacyjny. Ksiądz Herrmann poświęcając tablicę powiedział, że profesor Dega jest dla nas wzorem, jak należy pomagać osobom niepełnosprawnym, by nie urazić ich godności.



Wielki patron ...

Wzruszającymi wspomnieniami o Profesorze podzieliła się jedna z tysięcy jego pacjentek – **Joanna Zbieg** z Drezdenka. Rozmawiając z Profesorem – powiedziała – nigdy nie czuła się dystansu. Dla każdego znajdował on czas i ciepło. Lecząc i rehabilitując uczył, jak sobie w życiu radzić z kalectwem, jak żyć. To był wielki człowiek, choć drobny fizycznie. Skazana od wielu lat na wózek inwalidzki, pani Joanna, przy pomocy wielu osób nie tylko z Drezdenka, zebrała 200 milionów starych zł i na taką mniej więcej sumę przedmioty i środki czystości, które w większości przekazała Ośrodkowi Rehabilitacyjnemu w Świebodzinie. Tam jako dziecko spędziła sześć lat. Ukończyła szkołę podstawową. Dziś ta placówka przeżywa duże trudności i Joanna Zbieg bardzo jej pomaga. Za zebrane pieniądze wykonano w Ośrodku w Świebodzinie kilka niezbędnych operacji. Za tę swoją niezwykle aktywną działalność na rzecz innych niepełnosprawnych Joanna Zbieg – o czym pisaliśmy na łamach „NS” – otrzymała honorowy tytuł „Człowieka Roku 1995 Wśród Niepełnosprawnych”. Tytuł ten przyznano jej



W środku, na wózku, Joanna Zbieg

podczas Wielkopolskiego Europejskiego Mityngu Integracyjnego „Razem Razniej 96”, który z udziałem ponad 3. tysięcy osób, transmitowany przez TV, odbył się w poznańskiej ARENIE.

Na zakończenie oficjalnej części uroczystości w Gościu programem wokalo-tanecznym wystąpiły dzieci ze szkół specjalnych z Gorzowa Wlkp.

Imprezę wzbogaciły dwie odrębne konferencje. Staraniem Zarządu Głównego TWK oraz Spółdzielni Inwalidów „Rehabilitacja” w Zielonej Górze odbyło się tutaj ogólnopolskie sympozjum na temat turystyki i rekreacji w rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Niezwykle ciekawie mówił o tym dr **Adam Wójtowicz**, współpracujący z Ośrodkiem wykładowca w Akademii Wychowania Fizycznego w Gorzowie Wlkp.

Odbyło się także, niejako przy okazji, ostatnie w bieżącej kadencji zebranie Zarządu Głównego TWK. Wśród wielu uchwał, przy aprobacie prezesa Kunickiej, postanowiono, że w maju przyszłego roku w Ośrodku odbędzie się międzynarodowy plener plastyczny osób niepełnosprawnych, połączony z wystawą powstałych tutaj prac.

Do zobaczenia więc w przyszłym roku w Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym im. Profesora Wiktora Degi w Gościu, województwo gorzowskie.

fot. Archiwum SI „Rehabilitacja”

Janusz Koniusz

Pędzlem

Po ubiegłorocznym turnusie „Art-trapii”, zorganizowanym przez krakowską Fundację Sztuki Osób Niepełnosprawnych im. Wojciecha Tatarczucha, Janusz Kopczyński pisał: „Można było odnieść wrażenie, że w dworku mieszka jakiś genius loci, albo w te wrześnie dni Muzy zawitały do Zakliczyna.”

I mnie dane było je spotkać, tym razem w Lanckoronie, gdzie w tym roku znalazły schronienie, aby inspirować niepełnosprawnych twórców. A zjechali z różnych stron Polski. Tworzyli w różnych technikach. W ruch poszły pędzle i ołówki, akwarele, farby olejne, tusz i akryle. Wśród artystów plastyków znaleźli się także literaci. Zapewne jedni na drugich wpływali twórczo, a na pewno te dwa środowiska nie izolowały się od siebie. To, co charakterystyczne w krakowskim podejściu do sztuki, to kompletny brak podziałów. Nieważne, jaką techniką się tworzy, nieważne obraz czy słowo, nieważne, ile ma się lat (najmłodszy uczestnik turnusu miał 22 lata, a najstarszy blisko 80), nieważne, jak zostało się przez los poszkodowanym, nieważne także, czy jest się profesjonalistą, czy amatorem i nieważne w końcu, czy jest się doktorem socjologii czy rzemieślnikiem.

A co jest ważne? Ważne, aby być razem, wymieniać poglądy, podpatrywać swoją pracę, dyskutować, doskonalić swój warsztat (profesjoniści nie szczędzili swego czasu i zawsze chętnie dzielili się z amatorami wiedzą i doświadczeniem), wypoczywać i poznawać się wzajemnie. A najważniejsze, aby sztuka, która jest jedna, zawsze była dobra. Spędziłem jedno popołudnie w Lanckoronie. Ale jakże bogate. Przeglądałem się ostatniej przed wernisażem „korekcie”, którą przeprowadziła Urszula Tatrzańska w pokoju pań Zofii Pustułki (wystawiała w „Małej Galerii” w WBP w Katowicach), Krystyny Bińkowskiej i Haliny Bartyńskiej-Korczak, wśród których zamieszkała



Barbara Kościelny-Beldowicz

i piórkciem

skromna i zawsze ciepło uśmiechnięta poetka Honorata Sordyl z Rydułtów. Już na początku, albo krajanie, albo znajomi. W każdym razie swojsko, bo żadna z pań nie kryła tajemniczych zakamarków swego warsztatu, ani też podniecenia wieczornym wernisażem. Zaś piętro wyżej zamieszkał Stanisław Chrac, malujący na szkle, dzieląc pokój z poetą z Sosnowca Czesławem Włoskiem. A tuż obok spotkali się w jednym pokoju, niewątpliwy wodzirej tegorocznego turnusu, poznański malarz Andrzej Pawlak, z niewątpliwie utalentowanym legniczanie Andrzejem Grygielewiczem oraz krakowskim plastykiem i poetą Karolem Filo, którego obraz już zdobi świeżo wyremontowany ośrodek. Swojsko więc było i przyjaźnie. Może dlatego, że większość artystów poznała się już w Zakliczynie i na cyklicznych spotkaniach w Krakowie. W każdym razie ci, którzy byli po raz pierwszy na turnusie „Art-terapii” szybko się zadomowili. Może dlatego, że wszyscy zostali otoczeni matczyną opieką Elżbiety Maślanej i jej pomocnic.

Zanim w ten przedostatni turnusowy wieczór odbył się wernisaż prac powstałych w Lanckoronie, do Gminnego Ośrodka Kultury zaprosiła na swój koncert poezji śpiewanej Alicja Tanew, a poprowadził go niezastąpiony Andrzej Pawlak, stwarzając swym serdecznym „estradowym byciem” i „wejście” dla gwiazdy, i przemiłą atmosferę dla wszystkich. Splendoru dodała koncertowi swym pięknym tańcem Barbara Kościelny-Beldowicz, wywołując spontaniczne oklaski. A potem była już uroczysta kolacja, po której podano wszem i wobec do publicznej wiadomości wyniki plastycznych konkursów, bo i takowe miały miejsce podczas turnusu, pobudzając w uczestnikach rywalizację, tym najlepszym dostarczając ogromnej satysfakcji, a tym niedostrzeżonym



Po lewej Andrzej Pawlak



Na wózku Justyna Kieresinińska

nadzieję, że i oni kiedyś zostaną uhonorowani. Tak więc jury pod przewodnictwem Justyny Kieresinińskiej, w konkursie pod hasłem „Czarno-biało” I nagrodę przyznało ... poecie Czesławowi Włoskowi, II nagrodę ... tancerce Barbarze Kościelny-Beldowicz, a III nagrodę wywiózł do Legnicy Andrzej Grygielewicz, dzieląc ją jednak – tak jak i pokój – z Karolem Filo. Wyróżnienie przyznano Zenonowi Kaczmarzykowi, a w konkursie pod hasłem „Lanckorona i okolice” I nagrodę otrzymał ... konferansjer Andrzej Pawlak, ale jakby tego było mało, jury uhonorowało go także nagrodą specjalną, za aktywną i twórczą postawę podczas turnusu. II nagrodę otrzymała Małgorzata Guzik, a III nagrodę już samodzielnie dzierżył Andrzej Grygielewicz, wyróżnienia zaś powędrowały w ręce Stanisława Chracy, Jadwigi Petri i Hanny Podlaskiej.

Rozstrzygnięto także konkurs poetycki na utwór zainspirowany Lanckoroną. Jury, czyli zespół redakcyjny kwartalnika „Słowem i Kształtem”, przyznało nagrodę pierwszą Bożenie Szablowskiej, drugą Honoracie Sordyl, a trzecią Czesławowi Włoskowi. Dla wszystkich nagrodzonych w obydwu konkursach, oprócz skromnych upominków, najbardziej satysfakcjonującą nagrodą będzie publikacja prac, zarówno tych wyrażonych słowem, jak i tych kształtem, publikacja w kwartalniku „Słowem i Kształtem”. Warto jeszcze wspomnieć, że to miłe popołudnie spędzili z nami dyrektor krakowskiego WOZiRON – Henryka Kiszka, Zbigniew Michalczyk – reprezentujący Urząd Wojewódzki, a Zarząd Fundacji Piotr Chornikowski.

Cały wieczór zmierzał jednak do nieuchronnego zakończenia, ale zanim nastąpiło, pierwszy porwał w tany Alicję Tanew ... któżby inny jak nie Andrzej Pawlak.

Grzegorz Stanisławiak
fot. Autor

Spartakiada w Mystowicach

W pochmurny poranek 7 września br. na stadionie „Lechia-Start” w Mystowicach zebrali się prawie 300. uczestników spartakiady sportowej osób niepełnosprawnych. Reprezentowali oni 24 zakłady pracy chronionej, warsztaty terapii zajęciowej z województw katowickiego, bielskiego i częstochowskiego.

Organizatorem tej imprezy było Wojewódzkie Stowarzyszenie Sportu i Rehabilitacji Niepełnosprawnych „Start” z Katowic, przy współudziale katowickiego ZUR-S oraz Fundacji im. św. Stanisława Kostki.

Dominowały konkurencje lekkoatletyczne: pchnięcie kulą, rzut dyskiem i oszczepem, biegi i wyścigi na wózkach na 100 i 200 m, a wszystko to w podziale na grupy, w zależności od rodzaju dysfunkcji.

Były ponadto konkurencje rekreacyjne, takie jak m.in. rzut oszczepem do celu, podnoszenie ciężarka, tor przeszkód dla wózków, tor ze skakanką oraz rzuty, skoki i biegi dostosowane dla młodzieży z WTZ-ów.

Kiedyś – powiedziała Jolanta Thiel ze „Startu” – była to tradycyjna w naszym regionie masowa impreza sportowo-rekreacyjna, która gromadziła nawet do 600. zawodników. Ostatnia odbyła się chyba przed trzema laty, środowisko bardzo odczuwało brak takich imprez lekkoatletycznych, stąd powrót do tradycji. W przyszłości – ze względu na pogodę – będziemy się starali organizować spartakiadę jednak wiosną.

Po raz pierwszy uczestnicy, tzn. delegujące ich zakłady pracy chronionej, płacili za możliwość uczestnictwa. To pozwoliło nam zgromadzić trochę środków, o resztę wystąpiliśmy do PFRON i Totalizatora Sportowego.

A pogoda rzeczywiście spletała paskudnego figla. Narastający deszcz uniemożliwił ukończenie wszystkich dyscyplin, humory jednak dopisały, a gorący posiłek smakował w tych warunkach jak nigdy.

Tekst i foto: WAR





USTAWY

Ulgi zagrożone

Na spotkaniu u ministra Adama Gwary 09.09.br przedstawiciele organizacji pracodawców zostali poinformowani, że w trakcie rozpatrywania przez Komisję Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów Sejmu RP rządowego projektu Ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych oraz projektu Ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz podatku akcyzowym (...) posłowie zgłosili wnioski o wykreśleniu z tych projektów istotnych dla ZPCh zapisów dotyczących:

- ulgi w podatku od towarów i usług naliczonej w wysokości iloczynu krotności najniższego wynagrodzenia i liczby osób niepełnosprawnych zatrudnionych w ZPCh w przeliczeniu na pełny limit czasu pracy,
- zwolnienia ZPCh od podatku dochodowego naliczanego od całości umorzonych pożyczek z Funduszu Pracy i PFRON oraz dotacji subwencji i dopłat otrzymanych z tego Funduszu.

Realizacja tych wniosków poselskich oznaczałaby, że utrzymania się dotychczasowy stan prawny, który pozwala Ministrowi Finansów na regulowanie w trybie wydawania corocznych Zarządzeń w sprawie sposobu naliczania „ulgi w podatku VAT”, a równocześnie zakłady pracy chronionej w dalszym ciągu naliczałyby podatek dochodowy od kwot umorzeń, dotacji i subwencji.

Dzięki serii rozmów przeprowadzonych przez Krajową Izbę Gospodarczo-Rehabilitacyjną i Polską Organizację Pracodawców Osób Niepełnosprawnych z posłami pracującymi w Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów uzyskaliśmy – mamy nadzieję – wiarygodne zapewnienie, że Komisja zaakceptuje, w części dotyczącej zakładów pracy chronionej, propozycje zawarte w rządowych projektach tych ustaw. Pozwala to nieco spokojniej spojrzeć na najbliższą przyszłość. W trakcie rozmów z posłami raz jeszcze okazało się, że środowisko nasze zbyt słabo artykułuje swoje problemy, a co więcej, ma ograniczone możliwości posługiwania się argumentami opartymi na rzetelnej analizie faktograficznej. Brakuje nam po prostu informacji o rzeczywistej sytuacji ekonomiczno-finansowej, skali ulg, które otrzymują zakłady, a także o kosztach rehabilitacji, jakie ponoszą zakłady z tytułu zatrudniania osób niepełnosprawnych.

W tej sytuacji obrona istniejącego systemu wspierania przez państwo zatrudniania osób niepełnosprawnych będzie na dłuższą metę niemożliwa. Muszą to uwzględnić szefowie i właściciele firm, do których organizacje nasze wielokrotnie, najczęściej z miernym efektem, zwracają się z prośbą o przekazywanie informacji ekonomicznych.

Problem ten staje się szczególnie istotny w związku z tym, że w końcową fazę weszły w Sejmie prace nad projektem „Ordynacji podatkowej”, która na długi czas określi system podatkowy obowiązujący w Polsce. Z punktu widzenia interesów zatrudniania osób niepełnosprawnych w zakładach pracy chronionej zasadnicze znaczenie ma, aby obowiązujące ulgi i zwolnienia podatkowe zostały zapisane w „Ordynacji”. Zadanie to nie będzie łatwe i musimy liczyć tutaj na poparcie całego środowiska.

KIG-R i POPON we współpracy z Biurem Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych zamierzają w najbliższym okresie czasu wypracować konieczną argumentację. Otrzymaliśmy zapewnienie, że na początku listopada br. będziemy się mogli spotkać i przedyskutować tę kwestię z Podkomisją pracującą w Sejmie nad projektem „Ordynacji podatkowej.”

Liczymy tutaj także na owocne współdziałanie z pozostałymi organizacjami, z którymi wspólnie utworzyliśmy Krajową Radę Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych.

INFORMACJA

Bieżąca działalność

- Odbyło się spotkanie władz KIG-R i przedstawicieli PFRON-u z reprezentantami zakładów pracy chronionej Krakowskiego. Miało ono miejsce w firmie Handlowo-Usługowej „Alstar” w dniu 23 sierpnia, o czym szerzej informowaliśmy w poprzednim numerze „Biuletynu”.

Spotkanie o podobnym charakterze miało miejsce także w Białymstoku w dniu 9 września br. w Spółdzielni Inwalidów „Naprzód”. Dyskutowano o lokalnych problemach środowiska osób niepełnosprawnych, zakładów pracy chronionej, projekcie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, restrukturyzacji zakładów pracy chronionej. Problemy restrukturyzacji ZPCh omówił dyrektor Działu Restrukturyzacji PFRON **Waldemar Cieślczka**. Z ramienia KIG-R uczestniczyli w nim członek Rady Izby prezes **Andrzej Barczyński** oraz dyr. dyr. **Marian Leszczyński** i **Wojciech Sroczyński**.

- W dniach 03.09 – 05.09 br. odbywały się w Poznaniu Targi „Jesień '96”, w których uczestniczyły ZPCh. Z Biura KIG-R w imprezie wziął udział dyr. **Marian Leszczyński**. W ramach Targów miało miejsce seminarium, w którym udział wziął m. in. wicemarszałek Sejmu **Marek Borowski**. W Wągrowcu odbyło się również spotkanie przedstawicieli ZPCh z Prezesem PFRON-u **Romanem Sroczyńskim**.

Nagrodę KIG-R otrzymała Spółdzielnia „Współpraca” z Kielc za skarpety dla osób chorych na cukrzycę.

- W dniu 11 września br. odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Polityki Społecznej, w którym uczestniczyli przedstawiciele KIG-R-u. Przedmiotem obrad było bezrobocie i zatrudnienie osób niepełnosprawnych referowane przez Pełnomocnika do Spraw Osób Niepełnosprawnych. Podstawowe dane dotyczące omawianego problemu zawarte zostały w dołączonym materiale pt. „Informacja o realizacji zadań WUP-WOZIRON wg stanu na dzień 31 lipca 1996 roku”, sporządzonym przez Krajowy Urząd Pracy.

Sekretarz Stanu **Adam Gwara** poinformował m.in. że gotowość do zatrudnienia osób niepełnosprawnych zadeklarowały m.in. następujące resorty: finansów – w bankach, sprawiedliwości – do obsługi techniczno-administracyjnej, łączności – do obsługi klientów, pracy i polityki społecznej – zatrudnienie za pośrednictwem urzędów pracy, obrony narodowej przy obsłudze komputerów.

PFRON przewiduje przeszkolenie około 3 tys. osób niepełnosprawnych. W tym celu zamierza się przystąpić do usunięcia barier architektonicznych i dydaktycznych w placówkach szkolących. Planuje się około 60 proc. środków Funduszu przeznaczyć na rehabilitację zawodową, a pozostałe środki na rehabilitację społeczną. W dyskusji poseł **Krystyna Sienkiewicz** skrytykowała zakłady pracy chronionej jako ogniwo systemu rehabilitacji zawodowej uważając, że lepiej z tej funkcji mogłoby się wywiązać tzw. zatrudnianie na otwartym rynku pracy.

Przedstawiciele środowiska osób niepełnosprawnych zaniepokoiły natomiast zapisy ustawy o ubezpieczeniu emerytalnym, orzekającej m.in. o zdolności i niezdolności do pracy.

- Tego samego dnia prezes **Jerzy H. Modrzejewski** uczestniczył w pracach podkomisji do rozpatrzenia projektu ustawy o rehabilitacji.

O kadrach, spotkaniach regionalnych, restrukturyzacji i ustawie

● W zakresie działalności gospodarczej we współpracy z KIG wysłano członkom KIG-R pierwszy pakiet adresów firm niemieckich i firm światowych, zainteresowanych współpracą z polskimi ZPCh. Wystąpiono też do PFRON-u i Państwowej Agencji Inwestycji Zagranicznych o dofinansowanie informatora o zakładach pracy chronionej, przeznaczonego dla inwestorów zagranicznych. Planuje się wydanie informatora w trzech językach: angielskim, francuskim i niemieckim.

● 18 września odbyło się posiedzenie Rady KIG-R, na którym dokonano uzupełniających wyborów do Prezydium. Wiceprezesem KIG-R został **Andrzej Pałka**, a na członków i jednocześnie przewodniczących stosownych komisji wybrano **Zdzisława Bączkiewicza** – region Wielkopolski, **Stanisława Maškę** – region Górnolaski, **Włodzimierza Sobczaka** – region Mazowiecko-Podlaski, **Witolda Bieleckiego** – region Pomorski. Szczegóły – obok.

● 18 i 19 września obradowała w Warszawie komisja powołana w celu wypracowania wspólnego stanowiska w sprawie projektu ustawy o „Rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych”, powołana przez Krajową Radę Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych (KRAZON). W jej skład wchodzi przedstawiciele organizacji tworzących Radę (KIG-R, Polska Organizacja Pracodawców Osób Niepełnosprawnych, Dolnośląski Związek Rewizyjny, Związek Rewizyjny z Katowic, Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych, Fundacja Ochrony Zdrowia Inwalidów, NSZZ „Solidarność”, Federacja Spółdzielczych Związków Zawodowych, Federacja Związków Zawodowych Pracowników Spółdzielczości Inwalidów. Celem prac komisji jest ustosunkowanie się do projektu rządowego ustawy, przez wykorzystanie wielu uwag, jakie napłynęły od ZPCh i organizacji społecznych.

● 23 września odbyło się kolejne regionalne spotkanie członków KIG-R – tym razem w Gorzowie Wlkp. Zorganizowane zostało przez Zachodnią Izbę Gospodarczą i pełnomocnika KIG-R na obszar województw: gorzowskiego, szczecińskiego i zielonogórskiego. Wzięli w nim udział parlamentarzyści i przedstawiciele urzędów służących osobom niepełnosprawnym, właściciele i prezesi ZPCh. KIG-R był reprezentowany przez prezesa **Henryka Wójcika** i zastępcę dyrektora **Wojciecha Sroczyńskiego**. Spotkanie miało ciekawy przebieg, m.in. dzięki dyskusji jaka wywiązała się między szefami Urzędu Pracy, posłami i przedstawicielami ZPCh. W październiku planuje się podobne spotkanie w Gdańsku.

● 25 września odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Rady KIG-R, na którym omawiano m.in. zagadnienie udziału w Targach Gorzowskich, misji gospodarczych, samorządowej i gospodarczej działalności Izby, postępu w zakresie opracowania koncepcji badań nad problemem „Poprawa warunków pracy w ZPCh.”

● 26 września odbyło się wspólne posiedzenie Prezydium Krajowej Izby Gospodarczej i Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej, na którym prezes J. Modrzejewski zreferował problematykę zatrudniania osób niepełnosprawnych. KIG zadeklarowała poparcie dla naszych inicjatyw.

Na początku posiedzenia Rady KIG-R, które odbyło się w Warszawie 18 września br. dyrektor Marian Leszczyński złożył informacje o bieżącej działalności Izby. Bliżej przedstawiamy je na łamach tego numeru „Biuletynu”.

Izba – przy dużym zaangażowaniu Andrzeja Barczyńskiego – przygotowuje ankietę adresowaną do szefów ZPCh. Zmierzają one do tego, by na podstawie zawartych w niej, a uogólnionych danych można było określić stan i kierunek rozwoju tych zakładów. Uzyskany w ten sposób syntetyczny materiał byłby swoistym „kanonem” środowiska, byłby też podstawą do występowania do PFRON o dofinansowanie określonych kierunków.

Wyniki tej ankiety będą głównym tematem dorocznego spotkania przedstawicieli członków KIG-R, które – wraz z posiedzeniem Rady Izby – planowane jest na 28 listopada br.

Zaproponowano, by skład Prezydium Rady poszerzyć do dziewięciu osób, co jednomyślnie zostało zaakceptowane. Do już istniejącego składu dołączono: na stanowisko wiceprezesa Andrzeja Pałkę oraz jako członków Zdzisława Bączkiewicza, Stanisława Maškę, Włodzimierza Sobczaka i Witolda Bieleckiego.

Prezes Jerzy H. Modrzejewski powitał obecnych na posiedzeniu gości: posła Leona Grelę, przewodniczącego Federacji ZZ PSI – Zbigniewa Radzickiego i szefa Sądu Koleżeńskiego KIG-R – Zbigniewa Rachausa.

Następnie wicedyrektor Wojciech Sroczyński przedstawił sprawy członkowskie. Piętnaście ZPCh ubiegających się o członkostwo w Izbie przyjęło jednogłośnie pewne, natomiast kontrowersje wzbudziły wnioski o zawieszenie, bądź zmniejszenie składek członkowskich. Nie podjęto ostatecznej decyzji, zobligowano natomiast Prezydium do przedstawienia pewnej generalnej koncepcji w tej sprawie.

Jednogłośnie zdecydowano natomiast o skreśleniu z listy tych członków, którzy nie wnieśli składek.

W Biurze Pełnomocnika powstaje zespół ds. ordynacji podatkowej, którym kierować będzie zastępca dyrektora Biura – Liliana Pindor. O zagrożeniach dla ZPCh związanych z projektem tej ordynacji piszemy na str. I „Biuletynu”. Z ramienia KIG-R do prac w tym zespole powołano Andrzeja Gajdzińskiego i Włodzimierza Sobczaka.

Do prac w komisji ds. oceny ZPCh w Biurze Pełnomocnika zaproponowano i zaakceptowano Mariana Leszczyńskiego.

W dalszym ciągu odbywają się spotkania regionalne członków KIG-R. Najbliższe z nich to: Tarnów 19 września, Gorzów Wlkp. 23 września, Łódź 26 września i Wrocław 30 września br. Kolej-

ne spotkania odbędą się w Poznaniu, Katowicach, Gdańsku i Warszawie, ich terminy nie są jeszcze uzgodnione.

KIG-R będzie występowała do PFRON o dofinansowanie następujących swoich kierunków działalności:



- organizacja konferencji i sympozjów na temat zatrudniania osób niepełnosprawnych,
- organizacja zagranicznych misji rehabilitacyjnych dla odpowiednich służb z ZPCh i WOZIRON,
- targi i promocja produktów ZPCh,
- szkolenia.

Te dwa ostatnie zagadnienia byłyby realizowane w formule szerszej niż dotychczasowa.

Następnie – w ramach dyskusji – jako pierwszy zabrał głos Witold Bielecki (Toruń), postulując zgłoszenie konieczności znacznie większej aktywności finansowej PFRON w restrukturyzacji spółdzielczych ZPCh. Dotychczas Fundusz czyni to w ograniczonym zakresie, w stosunku do firm, które znajdują się w „agonii” gospodarczej. Proponował, by stworzyć mechanizm pomagania w tym zakresie tym zakładom, które jeszcze cokolwiek roją, nie trwonić środków na „reanimację gospodarczych trupów”.

KIG-R i KZRSiSN przygotowują – pod egidą PFRON – seminarium, które bezpośrednio będzie dotyczyć problemów restrukturyzacyjnych w ZPCh.

Maria Makowiecka (Wschowa) poddała w wątpliwość sens finansowania tylko tych targów, w których uczestniczą wyłącznie zakłady pracy chronionej, odwiedzające się wzajemnie. W jej odczuciu lepiej byłoby przeznaczyć te środki na promocję określonych branż, czy produktów. To jest praca dla agencji Public Relations, bo ogólnopolska telewizja zbyt drogo kosztuje.

Na targach – powiedziała – chcemy być w gronie naszych konkurentów. My na POLAGRZE nie jesteśmy pod szyldem ZPCh, tylko tam gdzie są ciastka, przekąski, słodczyce. Proszę – może niekoniecznie dzisiaj – o podjęcie dyskusji na ten temat, bo takie są oczekiwania nie tylko moje, ale i wielu kolegów prowadzących firmy, z którymi rozmawiałam.

Pogląd ten nie został w pełni zaakceptowany przez członków Rady, m.in. Jerzy Modrzejewski podkreślił, iż np. prezentacja OPRECH jest niezbędna dla zapoznania z wyrobami ZPCh również przedstawicieli władz, jest to również forma szerokiego przedstawienia problematyki ZPCh i uwarunkowań, w jakich one funkcjonują.

Uznano, iż członków KIG-R czeka szeroka dyskusja nie dotycząca jednak potrzeby promocji lecz wypracowania jej satysfakcjonujących i efektywnych metod i kierunków.

Zdaniem Jana Tomczaka (Wrocław) restrukturyzacja w ZPCh sprowadza się dotychczas do finansowania firm konsultingowych. Te w swych akademickich opracowaniach często wypisują zupełnie absurd, „popisując się” kompletnym brakiem znajomości specyfiki funkcjonowania ZPCh. Zaproponował, by KIG-R sama zorganizowała i prowadziła tego typu działalność.

Następnie prezes J. H. Modrzejewski powitał zaproszonych na posiedzenie Rady min. Adama Gwarę i wicedyrektora w Biurze Pełnomocnika – Lilianę Pindor. Podziękował za informację o niebezpieczeństwach dla ZPCh, związanych projektem ordynacji podatkowej.

Obszerne fragmenty wystąpienia min. A. Gwary zawarte są w tym numerze „NS”.

Powrócono następnie do dyskusji, w trakcie której na szereg pytań odpowiadali Pełnomocnik i wicedyrektor.

Zdecydowanie dominował temat restrukturyzacji, na której różne – niejednokrotnie bardzo nowatorskie i twórcze – definicje się powoływały i przedstawiano jej kolejne etapy. PFRON jednak, zdaniem dyskutantów, traktuje ten problem zbyt płytko, a proponowane przez niego rozwiązania sprowadzają się – co najwyżej – do mechaniki.

Min. A. Gwara przypominał ideę powołania Centrum Gospodarczego ZPCh, na której powołanie

PFRON przeznaczył już określone środki, ona jednak upadła. Powstała zatem propozycja, by przy finansowym współudziale Funduszu, ale na zasadach partnerskich, tzn. z udziałem najważniejszych organizacji samorządu gospodarczego ZPCh, powołano spółkę, która będzie zajmowała się restrukturyzacją tych zakładów. Zdaniem A. Gwary nie ma żadnej niechęci – ani politycznej, ani merytorycznej, która by się przeciwstawiała powołaniu takiego podmiotu.

Dyrektor M. Leszczyński zapewnił, iż trwają rozmowy, których skutkiem może być powołanie takiej spółki, są one jednak żmudne, ze względu na różnice poglądów między PFRON i organizacjami, dotyczące sposobu jej funkcjonowania; poglądy te są ujednolicane.

Na pytanie, czy będzie dofinansowanie do kosztownego wdrażania systemu ISO w ZPCh, min. A. Gwara odpowiedział, że wypowie się w tej sprawie Rada Nadzorcza PFRON. On natomiast osobiście będzie ze wszystkich sił popierał promowanie wysokiej jakości w ZPCh.

Poruszono wiele innych interesujących zagadnień, których ze względu na skromną objętość łamów „Biuletynu” nie możemy szczegółowo przedstawić. Wśród nich znalazły się m.in.:

– Aktualna zasobność kiesy PFRON – czy są środki na tworzenie nowych stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych?

– W ramach tzw. „Listy 51” (inwestycje realizowane z „centralnego rozdzielnika” CZSI) PFRON dopomógł w ukończeniu tych inwestycji, na swoich normalnych zasadach kredytowych. Ze względu na ich charakter (mury, hale, obiekty) ich spłata jest niezmiernie obciążająca dla inwestorów. Postulowano umorzenie części pożyczek inwestycyjnych zaciągniętych z tej „Listy”.

– Praktyka masowego „odbierania” grup inwalidzkich przy badaniach kontrolnych, na podstawie już funkcjonującego nowego orzecznictwa (Dz. U. nr 100). Dyr. L. Pindor zapewniła, że przygotowywane są już przepisy wykonawcze, które wykluczą wszelką dowolność i uznaniowość w tym zakresie.

Posiedzenie Rady zakończył poseł Leon Grela wyrażając satysfakcję, iż tak wiele uwagi poświęcono problemom restrukturyzacji ZPCh. To co PFRON rozumie pod tym pojęciem to – w jego odczuciu – wyłącznie ratownictwo. KIG-R powinna uznać za swój obowiązek zajęcie się tym zagadnieniem (być może wspólnie z POPON) w sposób profesjonalny. Będzie to jednak w dużym stopniu uzależnione od aktywnej postawy zakładów pracy chronionej.

fol. ina-press

Prawo celne i przekształcenia

We wrześniu odbyły się:

- 4-6.09. Normy ISO 9000 – warsztaty szkoleniowe (23 osoby)
 9-12.09. Szkolenie dla członków Rad Nadzorczych i Związków Zawodowych spółdzielni inwalidów (36 osób)
 12-13.09. Marketing (40 osób)

W październiku i listopadzie zaplanowano następujące szkolenia:

- 7-10.10. Nowe Prawo Celne – I sesja
 21-24.10. Nowe Prawo Celne – II sesja
 4-7.11. Rola banku w obsłudze średnich i małych podmiotów gospodarczych.
 22-23.10. Restrukturyzacja w zakładach pracy chronionej.

Poniżej szczegółowe informacje

W związku z potrzebą ujednolicenia polskiego prawa celnego z prawem Unii Europejskiej, Sejm RP przygotował na początek roku 1997 projekt ustawy „Prawo Celne”. Projekt ten zakłada całkowicie nowe rozwiązania. Recypuje szereg nowych instytucji z kodeksu celnego Unii Europejskiej. W sposób zupełnie nowatorski traktuje procedury celne jak i pozycje podmiotów gospodarczych w obrocie towarowym z zagranicą (280 artykułów ustawy i 66 aktów wykonawczych).

Wychodząc naprzeciw ww. potrzebom, KIG-R wraz z Polską Izbą Celną i Handlu Zagranicznego zaprasza na szkolenie:

Nowe prawo celne

Szkolenie to obejmuje 51 godzin i przeznaczone jest dla pracowników mających pewne doświadczenie w problematyce celnej.

Wykładowcami będą pracownicy Głównego Urzędu Celnego.

Całość szkolenia będzie realizowana w formie dwóch sesji w następujących terminach:

- Sesja I** 7-10-10.1996 r.
 rozpoczęcie: 07.10 godz. 9.00 (możliwość zakwaterowania 6.10 wieczorem, bez kolacji)
 zakończenie: 10.10 obiadem o godz. 13.00.
Sesja II 21-24.10.1996 r.
 rozpoczęcie: 21.10 obiadem o godz. 12.00
 zakończenie: 24.10 obiadem o godz. 13.00.

Koszt uczestnictwa:

- dla członków KIG-R 880 zł
- dla pozostałych 920 zł.

KIG-R wspólnie z Wschodnim Bankiem Cukrownictwa w Lublinie z oddziałem w Warszawie, chcąc uprościć oraz przybliżyć relacje między podmiotem gospodarczym a bankiem, organizuje seminarium nt.:

Rola banku w obsłudze średnich i małych podmiotów gospodarczych

Termin: 4-7 listopada 1996 r.

Rozpoczęcie: 04.11 – godz. 13.00 – obiad
 Zakończenie: 7.11 – ok. godz. 13.00 – obiad.

Oba powyższe szkolenia odbywać się będą w:

Centrum Kształcenia i Rehabilitacji Inwalidów Konstancin-Jeziorna ul. Gąsiorowskiego 12/14.

Dojazd: własny

autobusem miejskim linii 728 lub 710 z przystanku Warszawa-Wilanów

Koszt: dla członków KIG-R – 410 zł
 dla pozostałych – 440 zł.

Płatne przelewem na konto KIG-R:
I oddział BIG S.A. Warszawa 420013-59037001.

KIG-R we współpracy z Krajowym Związkiem Rewizyjnym organizują seminarium na temat:

Restrukturyzacja w zakładach pracy chronionej

Temat i termin seminarium został uzgodniony z Państwowym Funduszem Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. W trakcie seminarium zostaną przedstawione:

- doświadczenia PFRON z zakresu restrukturyzacji
- program restrukturyzacji opracowany przez PFRON
- teoretyczne i praktyczne zagadnienia procesu restrukturyzacji.

1. Uczestnicy:

- przedstawiciele ZPCh spółdzielczych i prywatnych w liczbie ok. 40-50 osób
- zaproszeni goście – ok. 20 osób (w tym pełnomocnik ministra, przedstawiciele związków zawodowych i reprezentacja Sejmowej Komisji Polityki Społecznej oraz innych organizacji pozarządowych).

2. Termin i miejsce:

- 22-23 października br.
- Ośrodek Szkoleniowy „Warszawianka” w Jachrance k. Warszawy.

3. Wykładowcy:

1. przedstawiciel Biura Pełnomocnika ds. Osób Niepełnosprawnych
2. przedstawiciel Ministerstwa Finansów
3. przedstawiciel działu ds. restrukturyzacji ZPCh i działalności gospodarczej PFRON
4. problemy restrukturyzacji na przykładzie SI „BESKID”
5. przedstawiciel firmy consultingowej.

Rozpoczęcie zajęć: 22 października – godz. 11.00

Zakończenie zajęć: 23 października – ok. godz. 14.00

Dojazd: – własny

- autobusem podstawionym przy hotelu „Holiday Inn” od strony ul. Jana Pawła II, o godz. 9.30

Koszt uczestnictwa: 300,00 zł – od osoby.



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.